Jeden numer 10 gr. Na poczcie lub u listowego już z odnoszeniem do domu 1 zł miesięcznie (3 razy w tygodniu)

WIELKOPOLANIN

Wychodzi we wtorki, czwartki i niedziele

Redaktor naczelny Stanisław Prószyński

Nr. 75 Wydanie P Poznań, św. Marcin 70, czwartek, dnia 1 lipca 1937 Rok 8

Nasza poradnia prawna i podatkowa

przez lipiec nie jest czynna.

Wobec tego prosimy tych wszystkich Czytelników, którzy mają jakieś pytania w sprawach prawnych, podatkowych lub ubezpieczeniowych, ażeby z zapytaniami wstrzymali się aż do dnia 1 sierpnia.

Inne nasze poradnie, a więc **poradnia lekarska, weterynaryjna i fachowo-rolnicza są czynne przez całe lato bez przerwy.**

Z Bogiem, czy bez Boga? - Z Bogiem!

Międzynarodowy Kongres ku czci Chrystusa Króla potężną manifestacją przeciw bezbożniczym zakusom szatana, oraz mobilizacją sił pod sztandarami Chrystusa Króla

W Poznaniu przez cztery dni obradował międzynarodowy kongres ku czci Chrystusa Króla.

Trudno opisać, co przeżyły serca katolików, patrzących na potęgę chrześcijaństwa, oraz na zapał, z jakim wszyscy brali udział w obradach, które miały dać odpowiedź na ważne dla świata pytanie: z Bogiem, czy przeciw Bogu?

Kongres odpowiedział jednomyślnie i twardo: z Bogiem! Otwarcie kongresu, jak już o tym donosiliśmy, odbyło się w piątek.

Poznań przybrał od wczesnego rana odświętny wygląd. Ulice tonęły w powodzi sztandarów o barwach narodowych i papieskich. Gmachy przystrojone girlandami, a w oknach widniały barwne nalepki z napisem: „Zdobyć świat dla Chrystusa".

Na długo przed godz. 16-tą na placu przed katedrą zbierały się tłumy publiczności, tworząc szpalery od chodników do samego kościoła, oczekując przybycia legata papieskiego ze świtą. Przed katedrą ustawiło się w dwóch szeregach duchowieństwo.

W katedrze zajęli miejsca przedstawiciele władz. Obecny był też generał Józef Haller. W stallach zasiedli przybyli na kongres książęta Kościoła i wyżsi duchowni z kardynałem Paryża, Verdie i ks. kardynałem Kakowskim na czele.

Na krótko przed godziną 16-tą przybył do zamku księdza Prymasa min. Świętosławski, jako delegat rządu, składając wizytę ks. Prymasowi.

POWITANIE LEGATA

O godz. 16-ej przy dźwięku dzwonów katedry opuścił legat papieski, ks. kardynał Prymas Hlond, pałac i udał się do katedry, powitany u bramy przez ks. biskupa Okoniewskiego.

Następnie legat papieski, poprzedzany przez duchowieństwo, udał się do kaplicy Najśw. Sakramentu, gdzie odbył krótką modlitwę, po czym przeszedł przed wielki ołtarz. Chór katedralny powitał legata papieskiego hymnem „Tu es Petrus".

Wszyscy obecni duchowni z kardynałami na czele złożyli hołd papieskiemu legatowi.

Na zakończenie legat papieski udzielił zebranym błogosławieństwa, po czym uroczyście odprowadzono go do pałacu.

ROZPOCZĘCIE KONGRESU

We wspaniale przybranej auli uniwersytetu poznańskiego odbyło się uroczyste pierwsze zebranie kongresu.

Wśród delegatów reprezentowani byli Francuzi, Włosi, Belgowie, Jugosłowianie, Słowacy, Czesi i Niemcy.

Na podwyższeniu wśród kwiatów i sztandarów ustawiono wspaniale oświetloną figurę Chrystusa Króla.

Przy dźwiękach hymnu narodowego wszedł następnie na salę legat papieski ks. kardynał Prymas Hlond, oraz min. Świętosławski, jako delgat rządu.

Uroczystość rozpoczął hymn „Chryste Królu" mistrza Nowowiejskiego, do słów napisanych przez ks. Prymasa Hlonda.

Po przemówieniu powitalnym ks. biskupa Schewillera z Szwajcarii, prezesa komitetu kongresu, odczytano w języku polskim i łacińskim orędzie Ojca św. do księdza kardynała Hlonda. Orędzie papieskie podajemy poniżej w obszernym streszczeniu.

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO

Oto najważniejsze słowa tego orędzia:

„Wielką radość sprawia nam stwierdzenie, że na niwie całego Kościoła wydała nieprzebrane owoce Encyklika „Quas Primas" o królewskiej władzy Zbawiciela naszego i o ustanowieniu święta Chrystusa Króla, którą obwieściliśmy przed dwunastu prawie laty. Skromne były ramy czterech pierwszych zjazdów, gdy tymczasem piąty Kongres, zbierający się w nadchodzącym miesiącu czerwcu w ważnym mieście Poznaniu, zgromadzi z całego świata katolickiego liczne zastępy tych, którzy gorąco pragną Chrystusowego panowania.

Właśnie tego międzynarodowego charakteru najbardziej gratulujemy poznańskiemu Kongresowi. Jeżeli bowiem wrogowie Chrystusa i Jego panowania niczego nie zaniedbują, by swą nienawiścią zarazić świat cały, czyż nie jest rzeczą konieczną, by w jedno ognisko zestrzelili swe myśli i wysiłki i by bez względu na swe pochodzenie i na swą przynależność narodową w jedną wspólną armię ku obronie Chrystusa ci się skupili, dla których przynależenie do Jego królestwa jest szczęściem i zaszczytem? Nie ma sprawy, któraby w tym stopniu zajmować mogła i powinna umysły ludzkie i która by w równej mierze zdolna była rozpłomienić serca sług Chrystusa Króla, jak to potworne i wstrętne widowisko, rozgrywające się w oczach współczesnego świata.

Niechże zatem dostojny Zjazd poznański nie cofa się przed żadnym trudem, rozumiejąc, że nie można podejmować nic ważniejszego, jak służyć wszystkimi siłami wielkiej sprawie, od której w zupełności zależą przyszłe losy świata. Pierwszy Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla odbędzie się w kraju, który słusznie nazwano i który był rzeczywiście przedmurzem chrześcijaństwa, na tej ziemi, która w ciągu wieków aż po nasze czasy tylekroć rozgromiła nieprzyjaciół Chrystusa, ufających zuchwale we własne siły, a mimo najazdów herezji i schizmy zachowała nieskalaną wiarę katolicką, i to wiarę gorącą.

Oby łaska Boża wzmocniła, utwierdziła i hojnie pomnożyła skutki zamierzeń, zapewniając powodzenie wszystkiemu, co czynić i postanawiać będziecie, niejako w zadatek darów i świateł Bożych udzielamy Błogosławieństwa Apostolskiego w Panu zarówno Tobie, Ukochany Synu Nasz, jak wszystkim innym Kardynałom, Biskupom, dostojnym przedstawicielom władzy państwowej i wszystkim wiernym, którzy zewsząd na Kongres Wasz przybędą.

PAPIEŻ PIUS XI.

PRZEMÓWIENIE KS. PRYMASA HLONDA

Po odczytaniu orędzia zabrał głos Jego Eminencja ks. kardynał Hlond, wygłaszając przemówienie, w którym podkreślił, że przyszła godzina, w której świat musi się zdecydować czy idzie z Bogiem czy przeciw Bogu.

„Gigantyczna walka ludów sprowadzona została do pytania: Chrystus albo bezbożnictwo. Kościół chce pełnego wcielenia ducha Chrystusowego, komunizm bezbożny i neopogaństwo dążą do całkowitego odrzucenia wyznania i ześwieczczenia życia. To zupełne przeciwieństwo, wyłączające porozumienia i kompromisy, zaciążyło na wieku 20-ym jako zagadnienie, bez którego rozwiązania nie podobna ani ustalić ostatecznie wewnętrznych ustrojów politycznych czy społecznych, ani utrwalić podstaw spokojnego międzynarodowego współżycia, ani uwydatnić duchowego oblicza nowego człowieka."

Witał ks. Prymas uczestników Kongresu, świeckich i duchownych, oraz delegata rządu, ministra Świętosławskiego.

Niech modlitwy i życzenia całego świata katolickiego, towarzyszące Międzynarodowemu Kongresowi Chrystusa Króla w Poznaniu, wyproszą mu takie światła i łaski, by ziścił pokładane w nim nadzieje.

„Królowi wieków, nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, samemu Bogu cześć i chwała na wieki wieków!"

PRZEMÓWIENIE MINISTRA ŚWIĘTOSŁAWSKIEGO

Jako przedstawiciel rządu zabrał głos następnie minister Świętosławski.

Wyraził radość w imieniu rządu, że Międzynarodowy Kongres Katolicki odbywa się właśnie w Polsce, i to w Poznaniu, w mieście znanym ze głębokich uczuć katolickich.

— Witam Eminencje i Ekscelencje, oraz licznie przybyłych gości zarówno duchownych jak i świeckich, życząc, aby Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla przyczynił się do pogłębienia zasad religijnych oraz do wskazania ludzkości istotnych środków przeciwstawienia się wszelkim niebezpieczeństwom, na które niestety ludzkość coraz to częściej jest narażona. Szukamy dróg zmierzających do stworzenia lepszych warunków życia ludzi w obrębie jednego narodu, jednak w poszukiwaniu tym wielu zapomina, że podstawą, na której można budować organizację życia zbiorowego jest właśnie człowiek o poczuciu wysokiej etyki i głębokiej moralności. Całe wieki rozwoju ludzkości wykazały, że te właśnie zasady można osiągnąć jedynie przez wychowanie religijne młodych pokoleń.

*

Następne dni Kongresu były poświęcone obradom. Wyniki tych obrad podamy w następnych numerach naszej gazety. W najbliższym też numerze podamy wspaniały przebieg ostatniego dnia Kongresu, w którym odbył się zjazd katolicki tak wielki, że mury Poznania pomieścić go ledwie mogły.

Przepoić szkołę Duchem Chrystusowym

obiecali nauczyciele, modląc się na Jasnej Górze

Na zakończenie pielgrzymki nauczycielstwa polskiego na Jasnej Górze, o której pisaliśmy szeroko, nauczyciele odmówili pod przewodnictwem ks. biskupa Szlagowskiego następującą modlitwę:

— Przenajświętsza Boga Rodzicielko, Bogiem wsławiona Mario, my, nauczyciele Polacy, narodu polskiego członkowie, Kościoła świętego prawowierne syny, Twemu szczególnemu orędownictwu i opiece oddajemy siebie samych i rodziny nasze i pieczy naszej w szkole powierzoną dziatwę.

— Matko Nauczyciela naszego Chrystusa! U stóp Twoich kornie składamy nasze troski i boleści, nasze radości i zamierzenia, cały nasz nauczycielski trud i oświadczamy: że ze wszystkich sił naszych dążyć będziemy ku temu, iżby szkołę polską przepoić Duchem Chrystusowym, a wszelkie nasze działanie oprzeć na zasadach polskich i katolickich; że wszelkich dołożymy starań, aby młodzież nasza w szkołach miała warunki gruntownego poznania, pogłębienia i pokochania zasad wiary św., oraz przywiązania do naszego Kościoła, by szkoła i Kościół stanowiły dwa zgodne ośrodki wychowania narodowego i religijnego.

— Odrodzicielko ducha narodu! Przyrzekamy i postanawiamy, że w walce o duszę i dobro dziecka nie ustąpimy, a rodzice katoliccy znajdą nas w jednym ze sobą szeregu. Słowem i przykładem naszego życia dziatwy tej będziemy bronili i wszelkie złe wpływy od niej odsuwali. Zabiegać nie przestaniemy, aby z młodzieży naszej wyrastał uczciwy człowiek, sumienny pracownik, gorliwy katolik, dobry Polak, dzielny obywatel naszego państwa.

— O, Chryste, bądź nauczycielem nauczycielstwa polskiego! Mario, bądź wychowawczynią dziatwy polskiej! Józefie święty, bądź opiekunem szkoły polskiej!

Prawda o katedrze wawelskiej

Zatarg rządu z ks. arcybiskupem Sapiehą w dalszym ciągu zajmuje wszystkie umysły.

Fakt przeniesienia zwłok marsz. Piłsudskiego do innej krypty uznany został przez gen. Składkowskiego za „obrazę majestatu" Rzeczypospolitej. Od tej chwili rozpoczęły się manifestacje, a gazety, sprzyjające rządowi, pełne są ataków na ks. biskupa i nawołują do odebrania kościoła katedralnego z rąk duchowieństwa i oddania go w ręce rządu. Gazeta „Czas", która zajęła stanowisko zupełnie odrębne, przestała zupełnie wychodzić.

Rozważmy tę sprawę według dokumentów obu stron. Katedra wawelska była i jest kościołem, a wskutek tego rządy w niej należą jedynie i wyłącznie do duchowieństwa, a w tym wypadku do księdza arcybiskupa krakowskiego. Kościół katolicki zawsze i wszędzie pilnował bardzo tej zasady, że w świątyniach jedynym gospodarzem jest proboszcz, a władza świecka kończy się na materialnych potrzebach świątyni. Takie prawo obowiązuje obecnie i w Polsce, Konkordat bowiem stawia zasadę, iż władza państwa kończy się u drzwi kościoła. W katedrze wawelskiej, według odwiecznego zwyczaju i według obecnego prawa, jedynym i wyłącznym gospodarzem jest każdorazowy biskup krakowski, a więc obecnie książę arcybiskup Sapieha.

Przypominamy, że gdy marszałek Piłsudski chciał sprowadzić z Francji trumnę Juliusza Słowackiego i pochować ją w podziemiach katedry wawelskiej, wtedy zwrócił się do księdza arcybiskupa Sapiehy, a ten listownie wyraził zgodę swoją i wtedy dopiero trumna Słowackiego spoczęła w osobnej krypcie w podziemiach katedry wawelskiej. Potem, po śmierci marszałka Piłsudskiego, zebrała się kapituła krakowska i wraz ze swoim arcybiskupem uchwaliła zrobić w podziemiach katedry miejsce dla trumny śp. Piłsudskiego. W sprawie tej jeździł wówczas do księcia arcybiskupa Sapiehy gen. Wieniawa-Długoszewski. To też sądzimy, że obowiązujący dotąd stan prawny powinien być i nadal utrzymany. Rządy się zmieniają, a Kościół jest zawsze jeden i ten sam. Lepiej i bezpieczniej jest pozostawić pieczę nad grobami królewskimi w ręku Kościoła Katolickiego, niż oddawać ją komukolwiek innemu.

Książę metropolita Sapieha, przyjmując do podziemi katedry wawelskiej trumnę ze zwłokami marsz. Piłsudskiego, nie zrzekł się przez to żadnego ze swoich praw. Komitet generała Wieniawy-Długoszewskiego, chcąc w katedrze cokolwiek robić, musiał mieć na to każdorazową zgodę gospodarza. Przez dwa lata pracował komitet nad godnym urządzeniem specjalnej krypty dla sarkofagu Piłsudskiego. W gazetach pojawiały się co chwila notatki o naradach, o zmianie trumien, o przerabianiu najpierw krypty św. Leonarda, gdzie są również sarkofagi króla Jana III Sobieskiego, Kościuszki i Poniatowskiego, a potem o usunięciu trumien kanoników katedralnych i urządzeniu nowej krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. Wiemy, że czciciele zmarłego Marszałka pilnowali każdego kroku, że pracowali usilnie nad tym, aby miejsce wiecznego spoczynku ich komendanta wyglądało naprawdę po królewsku.

Gospodarz katedry, ksiądz metropolita, przez owe dwa lata okazywał zabiegom tym życzliwość i ustępliwość wielką. W tym czasie otrzymał liczne dowody uznania i przyjaźni ze strony rządu i dostał wysoki order „Orła Białego", obywatelstwo honorowe m. Krakowa, liczne hołdy i dyplomy. Jeszcze dnia 17 czerwca 1937 r. zjazd „Obozu Zjednoczenia Narodowego" w Krakowie uchwalił jednomyślnie złożyć hołd zasługom księcia Kościoła. Są to dowody, że i pan Prezydent Rzeczypospolitej, i jego rząd, i wszyscy, mający dziś wpływ na władzę, byli tego zdania, że w księciu metropolicie mają życzliwego i lojalnego współpracownika.

Książę metropolita od dłuższego już czasu nalegał, aby komitet kończył przeróbki krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów i aby oznaczył dzień na przeniesienie trumny. Od dwóch lat bowiem przybywają dla oddania hołdu marsz. Piłsudskiemu różne organizacje — nie zawsze złożone z katolików i Polaków. Były tam naprz. pochody rabinów w czasie uchwalania ustawy o uboju rytualnym i żołnierzy Żydów, były wycieczki szkół żydowskich itd. Książę metropolita obecnie stwierdza publicznie, iż nie było w katedrze spokoju i ciszy, właściwej świątyni i trumnom królów. Tego samego zdania był zresztą i wojewoda krakowski, pułkownik Gnoiński, który już w marcu proponował przeniesienie zwłok do nowej krypty.

Komitet jednak nie chciał oznaczyć terminu przenosin, lecz oświadczył, że nowa krypta jest nieodpowiednia i trzeba wszystko robić na nowo. Zaczął też rozważać, czy nie znalazłoby się jeszcze jakie inne, wspanialsze miejsce na ustawienie sarkofagu. Wtedy książę metropolita ze swej strony postawił termin i mimo listu Prezydenta Rzeczypospolitej, terminu tego nie zmienił. W oznaczonym dniu jeden z księży kanoników pświęcił nową kryptę, po czym trumnę przeniesiono.

Krypta pod Wieżą Srebrnych Dzwonów ma tę dogodność, że ma osobne wyjście z podziemi wprost na zewnątrz świątyni i że w tej nowej krypcie spoczywa tylko jedna trumna: marsz. Piłsudskiego. Dostęp do niej jest łatwy i w każdej chwili możliwy. Nawet masowe wycieczki, składające hołd w tej krypcie, w niczym nie przeszkadzają normalnym czynnościom w katedrze.

Tak wygląda sprawa, która tyle zaognienia wprowadziła w wewnętrzne stosunki Polski, a znalazła głośne echo i poza granicami Polski. Nie chcemy wnikać w to, jaki będzie dalszy przebieg sprawy. Organizacje legionowe domagają się odebrania władzy nad katedrą wawelską duchowieństwu i oddania jej rządowi. Rząd zdaje sobie sprawę z tego, że Kościół sprzeciwi się temu wnioskowi, że takie załatwienie sprawy grozi zerwaniem konkordatu i dlatego szuka innej drogi. Poszły skargi do Ojca św., do Rzymu. I my jesteśmy tego zdania, że zdać się trzeba na wyrok Ojca św. — ale niech z góry wszyscy na ten wyrok się zgodzą i niech mu się lojalnie poddadzą.

Z zatargu, jak już pisaliśmy, usiłują wyciągnąć korzyść masoni, socjaliści i komuniści. Ukazało się w gazetach sporo artykułów pełnych ujadań na „pana Sapiehę", na Kościół i kler. Mamy w ręku jadowitą odezwę komunistów, rozrzucaną między legionistami i strzelcami w dniu 25 czerwca w Krakowie, domagającą się „wyrzucenia z Polski Sapiehy, zerwania konkordatu, walki z międzynarodówką watykańską, wywłaszczenia przez państwo majątków biskupich i klasztornych". Odezwa kończy się okrzykiem: „Polska, twa zguba w Rzymie!"

Tym rycerzykom bolszewizmu trzeba dać odrazu mocną i ostrą odprawę. Jakikolwiek obrót przybierze zatarg, podrywanie Kościoła katolickiego w Polsce musi być tępione wszystkimi siłami. O tym pamiętać winni ci, którzy atakują obecnie wysokiego księcia Kościoła.

Sąd przysięgłych uwolnił Doboszyńskiego

Trybunał uchylił orzeczenie i sprawa odbędzie się powtórnie

Kraków (Tel. wł.). W sobotę w procesie inż. Doboszyńskiego przemawiali w dalszym ciągu obrońcy oskarżonego. Przemówień ostatnich dwóch obrońców, adwokatów Stypułkowskiego i Pozowskiego wysłuchano w wielkim skupieniu.

O godz. 13 przysięgli udali się na naradę. o 14.10 przewodniczący wznowił rozprawę i przełożony ławy przysięgłych Przyjemski, emerytowany naczelnik kuratorium, odczytał werdykt. Na wszystkie dziesięć pytań głównych i dwa dodatkowe przysięgli odpowiedzieli 12 głosami, tj. jednomyślnie: „nie", tym samym zaprzeczając winie inż. Doboszyńskiego.

Trybunał uchylił uchwałę sądu przysięgłych w sprawie inż. Doboszyńskiego, postanawiając równocześnie zatrzymać inż. Doboszyńskiego w więzieniu.

Sprawa znajdzie się wobec tego jeszcze raz przed sądem przysięgłych, w innym składzie. Jeżeli drugi z kolei sąd przysięgłych wyda większością głosów werdykt uniewinniający, wówczas trybunał sądzący może tylko wydać wyrok uwalniający.

Kraków. (Tel. wł.). Wieść o uwalniającym werdykcie na inż. Doboszyńskiego rozbiegła się po mieście lotem błyskawicy. Miasto od tej chwili w dalszym ciągu żyje pod wrażeniem tej sprawy. Wszystkie miejscowe pisma wydały natychmiast dodatki nadzwyczajne, które rozchwytane zostały przez publiczność.

Wyroku oczekiwały przed Sądem Okręgowym tłumy publiczności. Policja kilkakrotnie interweniowała, aby nie dopuścić do zbyt wielkiego skupienia się. Wśród tłumu b. pokaźną liczbę stanowili chłopi z okolic Krakowa. Wszyscy skazani w poprzednim procesie o zajścia myślenickie towarzysze inż. Doboszyńskiego oczekiwali bezpośrednio przed gmachem Sądu, gdyż do wnętrza z powodu ograniczonej liczby miejsc — nie mogli się dostać.

Jak słychać, ponowny proces inż. Doboszyńskiego przed Sądem Przysięgłych odbędzie się we wrześniu lub październiku. Wcześniejszy termin rozprawy nie jest możliwy ze względu na urlopy w sądownictwie.

Skład ławy przysięgłych w nowym procesie wylosowany zostanie z nowej listy przysięgłych. Tym razem prokuratorowi wolno będzie skreślić z wylosowanego kompletu połowę sędziów. Skład Trybunału musi być inny, niż był w obecnym procesie, t. zn. występować będzie nowy oskarżyciel publiczny i nowi członkowie kompletu sądzącego.

O stałe ceny zboża

Warszawa. — Marzeniem wszystkich polskich rolników jest, ażeby ceny za zboże trzymały się przez cały rok na możliwie równym poziomie. W tym kierunku idą też prace izb przemysłowo-handlowych, a zwłaszcza ich oddziałów wywozowych. Podczas narady w związku izb przemysłowo-handlowych w Warszawie podał dyrektor związku eksporterów zboża warunki, jakie powinny być spełnione, ażeby ceny zboża w najbliższym roku były stałe. Od samego początku należy uruchomić — według słów dyrektora związku — kredyt zastawowy i zaliczkowy dla rolników, kredyt dla młynarzy i kupców zbożowych, trzeba odroczyć egzekucje podatkowe w okresie pożniwnym, oraz popierać wywóz zboża w granicach takich, aby wóz ten nie zaszkodził ogólnej gospodarce polskiej.

Spełnienia tych warunków, które na razie są pobożnym życzeniem, oczekują wszyscy polscy rolnicy.

Są już pieniądze

Bank Rolny otrzymał już pieniądze, przeznaczone na pożyczki zaliczkowe i rejestrowe pod zastaw zbóż. Warunki tych pożyczek są następujące:

Zasadniczo pożyczki udzielone są w wysokości 60 procent wartości ziarna w snopach, a 70 procent wartości ziarna wymłóconego.

Za 1 kwintal zboża można otrzymać pożyczki pod zastaw zbóż najwyżej: za żyto 14 zł, za pszenicę 17 zł, za jęczmień 15 zł za owies 12 zł, za siemię lniane 20 zł za grykę i strączkowe do 50 procent ceny rynkowej.

Nowe „poniatówki"?

Wilno. — Jedno z nadleśnictw wileńskich wysłało na Pomorze pierwszy transport gontów osikowych, przeznaczonych na pokrycie dachów w nowobudujących się osiedlach rolniczych, wznoszonych na rozparcelowanych majątkach pomorskich. Z lasów wileńskich zostanie wysłanych w tym roku około 40 tysięcy kop gontów osikowych świerkowych i sosnowych.

Widocznie wszelkie głosy rolnictwa zachodniej Polski, wykazujące, że wznoszenie drewnianych osad na Pomorzu nie przynosi chwały polskiemu osadnictwu, oraz protesty przeciwko obniżaniu kultury wsi pomorskiej, były wołaniem na puszczy. W tym roku powstaną nowe drewniane osiedla, ładne z pozoru, ale nietrwałe i zimne.

Zapałki po 8 groszy

Warszawa — Nareszcie skarb państwa doszedł do porozumienia ze szwedzką spółką, mającą w Polsce monopol na wyrób i sprzedaż zapałek. Już od czwartku pudełko zapałek kosztować będzie tylko 8 groszy, zamiast dotychczasowych dziesięciu.

Równocześnie rząd porozumiał się w sprawie opłaty od zapalniczek. Dotychczasowa opłata w wysokości 10 złotych spowodowała masową nielegalną sprzedaż zapalniczek. Obecnie opłata od zapalniczki wyniesie złotówkę. Tyle płacić się będzie za ostempliwanie zapalniczki — i conajmniej milion obywateli państwa polskiego odzyska spokój, który zakłócało im dotychczas posiadanie zapalniczek nielegalnych. (wł)

Przegląd wydarzeń zagranicznych

Neurath chciałby pojechać do Londynu

Narobili Niemcy wrzasku o krążownik „Lipsk", już prawie nabijali armaty, a Neurath, minister spraw zagranicznych Rzeszy, nie pojechał do Anglii, bo „był potrzebny w kraju". Anglicy słusznie obrazili się.

Aliści zmieniły się wiatry. Wojny nie ma, armatom zakryto lufy kapturkami, a Neurath żałuje po cichu, że nie pojechał do Londynu. Gazety niemieckie piszą też, że Neurath wcale nie odrzucił zaproszenia angielskiego, tylko „odroczył" swój wyjazd. Wątpić jednak trzeba, czy Anglicy pospieszą się z ponownym zaproszeniem Neuratha do Londynu.

Wojna odroczona

Przed tygodniem zebrała się w Berlinie rada wojenna, aby rozpatrzeć plany wojny morskiej, opracowane przez admirała Raedera. Oczekiwano z napięciem w całym świecie chwili, w której by zagrały niemieckie armaty nad Hiszpanią. Kto mógł, starał się Niemcy powstrzymać od rozpętania wojny. Podobno wtrącił się nawet przedstawiciel Stanów Zjednoczonych. Przeważyć szalę pokoju miał głos Mussoliniego, który Hitlerowi stanowczo odradził rozpoczynania wojny już teraz.

Wojna więc została odroczona. Ze strony niemieckiej ogłoszono, że zatarg, jaki powstał dokoła ostrzeliwania krążownika „Lipsk" uważają Niemcy za skończony. Zgromadzone blisko Hiszpanii okręty niemieckie nie będą jednak czekały osobnych rozkazów strzelania, jeśli jeszcze raz któregoś z nich kto zaatakuje.

Komuniści francuscy zbroją się

Przywódca komunistów francuskich Thorez przygotowuje krwawą politykę, zgodnie ze starymi wzorami bolszewickimi.

Wynika to z doniesienia z Brukseli o przemycie z Belgii do Francji broni, przeznaczonej wyłącznie dla francuskich komunistów. Policja w Brukseli i Paryżu od dawna wpadła na trop tego przemytu broni.

W północno-francuskich miastach Rube i Mobeż przeprowadzono obławę, która jednak nie dała żadnego wyniku, ponieważ komuniści byli uprzedzeni o planowanej obławie.

Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że transporty broni przez belgijsko-francuską granicę wzmogły się w zastraszający sposób.

Wskutek rozległej organizacji przemytniczej, transporty znikają natychmiast po przybyciu do północnej Francji, ukryte dobrze przez komunistów. Transporty są z wszelką pewnością przeznaczone dla ośrodków akcji komunistycznej.

Baron sowiecki pod murem

Moskwa. — Rozstrzelano jedną z najbardziej ponurych postaci z Moskwy. Zginął mianowicie baron Steiger, szlachcic, który stał na czele sowieckiego wywiadu. Jego rozkazom podlegały najpiękniejsze kobiety z Sowietów, które były szpiegami.

Król Karol rumuński gościem u Polaków

Monarcha zaprzyjaźnionego państwa, król Karol rumuński, stanął na ziemi polskiej. Od miejscowości, w której pociąg rumuński, wiozący królewskich gości, przyjechał granicę naszego państwa, aż do samej stolicy Dostojny nasz Gość spotykał się wszędzie z serdecznym i gorącym przyjęciem.

Gdy pociąg królewski zajechał na stację graniczną Śniatyn, na powitanie zjawili się przedstawiciele władz i wojska. Stacja ozdobiona była wspaniałą bramą triumfalną ustrojoną w oznaki królewskie i okoloną wysokimi masztami, z których powiewały chorągwie o barwach narodowych polskich i rumuńskich.

Podobnie i na innych stacjach, tonących w kwiatach, zieleni i sztandarach narodowych gromadziły się liczne tłumy ludności miejscowej, by powitać króla. Wcześnie z rana przybył pociąg królewski do Stanisławowa, po czym ruszył niezwłocznie w stronę Lwowa. Na dworcu wzdłuż peronu ułożono czerwony chodnik, a przed miejscem, gdzie stanąć miał wagon salonowy króla, położono dywan. Po wjeździe pociągu na dworzec orkiestra odegrała hymn narodowy rumuński. Król wysiadł z pociągu i w towarzystwie syna Wielkiego Wojewody Michała przeszedł wzdłuż kompanii honorowej, od której odebrał raport po czym zebranych powitał serdecznym skinieniem ręki. Nie mniej gorące przyjęcie zgotowano królowi w Przemyślu, gdzie dzieci, obsypały go naręczami kwiatów. Po krótkm postoju na dworcu w Radomiu, gdzie również nastąpiły uroczystości powitalne, król, widocznie wzruszony serdecznymi wszędzie przyjęciami, zajął miejsce w swym wagonie, by wysiąść dopiero w Warszawie. Na przyjęcie rumuńskiego monarchy stolica przybrała odświętny i uroczysty wygląd. Wszędzie powiewają flagi o barwach królestwa Rumunii i o barwach Polski. W oknach sklepów i na balkonach widnieją portrety króla Karola i Wielkiego Wojewody ks. Michała. Na wielu domach rozwieszono wielkie napisy „Niech żyje król Karol", „Niech żyje przymierze polsko-rumuńskie". Ustrojenie zaś dworca warszawskiego przeszło wszystkie inne na stacjach, przez które przejechał już pociąg króla Karola. Z daleka już widnieją ogromne maszty, z których powiewaja flagi o barwach narodowych rumuńskich i polskich. Halę dworca udekorowano draperiami z herbami królewskimi oraz oświetlono reflektorami. Peron zasłano kobiercami.

TRIUMFALNY WJAZD DO STOLICY

W chwili, gdy pociąg wjeżdża na dworzec, orkiestra odegrała hymn narodowy rumuński. Wojsko sprezentowało broń. Z wagonu w otoczeniu świty wychodzą król Karol i Wielki Wojewoda ks. Michał, którzy przywitali się z oczekującym ich panem Prezydentem, marszałkiem Śmigłym-Rydzem i członkami rządu. Po uroczystości powitania król przeszedł wzdłuż kompani honorowej wojska, po czym wsiadł z panem Prezydentem do otwartego samochodu by dokonać przejazdu przez miasto i odebrać hołd od ludności. Wzdłuż całej parukilometrowej trasy, który przejeżdżał w samochodach orszak królewski, tłumy mieszkańców stolicy głośno wyrażały swą radość z przybycia króla wielkiej Rumunii i syna jego, Wielkiego Wojewody. Po krótkim zatrzymaniu się na zamku, król odjechał do wspaniałego pałacu w ogrodzie Łazienkowskim, miejsca wypoczynkowego królów polskich, gdzie zamieszkał wraz z synem Michałem. Na maszt wciągnięty został sztandar królewski, a bateria oddała honorowy salut 101 strzałów armatnich.

Wieczorem odbył się na zamku obiad wydany na cześć królewskich gości przez Pana Prezydenta, na którym król Karol wygłosił gorące i serdeczne przemówienie, skierowane do całej zaprzyjaźnionej i sojuszniczej Polski.

KILKADZIESIĄT TYSIĘCY ŻOŁNIERZY DEFILUJE

Największe uroczystości miały się jednak odbyć w niedzielę. Od samego rana zawrzało na Polu Mokotowskim od gorączkowych przygotowań do największej w dziejach Polski rewii wojskowej. Olbrzymi plac został zupełnie zapełniony naszym postawnym i świetnie wyćwiczonym wojskiem. Punktualnie o godz. 8-ej rano rozległy się dźwięczne fanfary, oznajmiające przyjazd Jego Królewskiej Mości Karola II-go. Wojska sprezentowały broń, orkiestry zagrały rumuński hymn narodowy — na Pole Mokotowskie wjechał Dostojny Gość w towarzystwie Prezydenta Rzeczypospolitej, a wielki wojewoda w towarzystwie marszałka Rydza-Śmigłego. Wzdłuż niekończących się oddziałów wojska przejechał monarcha rumuński w białym, wspaniałym mundurze z krzyżem Virtuti Militari na piersiach. Pochyliły się sztandary, orkiestry zagrały hymny narodowe, dziarskie nasze wojska zastygły po komendzie: „prezentuj broń!" Olbrzymi, wielokilometrowy plac zagrzmiał od wiwatów i okrzyków.

Po przeglądzie, w alei Żwirki i Wigury odbyła się niewidziana dotąd w Polsce defilada. Zgórą kilkadziesiąt tysięcy piechoty, wiele tysięcy konnicy, setki samolotów, samochodów pancernych, tanków, potężnych, ciężkich armat w zwartych i wspaniałych szykach pokazały królowi Rumunii potęgę zbrojną sojuszniczej Polski, gotowej odeprzeć siłą wszelkie zamachy na całość granic Ojczyzny.

Defiladę otwiera królowa broni — piechota. Pierwsi idą podchorążowie. Idą ósemkami, na karabinach lśnią bagnety. Burzą oklasków wita publicznoć dziarską, waleczną naszą piechotę. Chwila przerwy i zdala dochodzi turkot toczących się dział.

To nadjeżdża artyleria. Potem znowu idą nasi marynarze. Ogorzałe twarze, śmiałe spojrzenia, równy, wyciągnięty krok. Zachwyt i zapał tłumów



— Widziałem króla! Stał w oknie wagonu! — tak może dziś powiedzieć niejeden z tych, co wzdłuż długiej drogi od granicy Polski do Warszawy i Poznania wypatrywali pociągu królewskiego. Zdjęcię nasze zrobiliśmy na stacji w Skarżysku.

publiczności nie ma miary ani granic! Po wojskach liniowych maszeruje przysposobienie wojskowe. Gimnazjaści, kolejarze, pocztowcy, junacy, idą Poleszucy w lnianych koszulach, słomkowych kapeluszach i łapciach, Krakowiacy w długich białych siermięgach i czapkach z pawimi piórami, Łowiczanie w pasiatych portkach, Kurpie, Sieradzanie, Huculi i Górale.

A potem wspaniała, na świat cały sławna; polska kawaleria. Na czele, jak zwykle, 1 pułk szwoleżerów. Szable ułańskie lśnią w słońcu, szumi na wietrze las proporczyków. Ale już za chwilę wszystkie głowy zadzierają się do góry. Zdala na widnokręgu od strony lotniska widać czarne punkciki. Z każdą chwilą rosną, wreszcie ponad lożą i trybunami z głuchym warkotem motorów przelatują uformowane w klucze eskadry samolotów.

Nisko lecą wolno ciężkie maszyny bombardujące, nad nimi szybciej zwinne samoloty myśliwskie. Z górą pięćset maszyn grzmi nad trybuną królewską! Toż prawie dwa pułki piechoty możnaby w nich umieścić i przewieźć setki kilometrów!

Wreszcie oddziały zmotoryzowane. Przeszło godzinę sunęły oddziały piechoty na samochodach ciężarowych, kolumny motocyklistów i rowerzystów. Za nimi na gąsienicach małe tankietki, tanki i czołgi, zmotoryzowane oddziały łączności, artylerii lekkiej, zenitowej ciężkiej i najcięższej, kolumny reflektorów, aparatów podsłuchowych, pontonów.

Możemy być spokojni. Armia nasza może sprostać zewnętrznemu wrogowi my musimy jeno uporać się z wewnętrznym: komunizmem, Żydami, bezbożnictwem. Wówczas ostoimy się wszystkiemu.

O dalszym pobycie króla Rumunii w Polsce opowiemy już w numerze następnym.

Rząd niemiecki tępi loże masońskie

„Reichsanzeiger" ogłosił zarządzenie o konfiskacie majątków trzech żydowskich lóż masońskich: 1) Bnei Brith, 2) loży im. Mendelssohna w Magdeburgu i 3) loży im. Lehmana w Halberstacie. Loże te już przed kilku tygodniami zostały rozwiązane przez władze Rzeszy Niemieckiej.

U nas, w Polsce, istnieje ustawa o tajnych związkach, ale dotąd nic nie słyszeliśmy o tym, aby się do lóż masońskich zabrano. Loże mosańskie w Polsce powinny również ulec rozwiązaniu, a majątek ich konfiskacie.

Tysiące Sokołów zleciały do Katowic

Ubiegła niedziela upłynęła w Katowicach pod znakiem VIII wszechpolskiego Zlotu Sokolstwa Polskiego oraz uroczystości, poświęconych polskiemu morzu. Do Katowic zjechały niezliczone tłumy z całej Polski. Na wszystkich ulicach panował niezwykły i niewidziany dotąd ruch. Nastrój panował podniosły i uroczysty.

Miasto przybrało wygląd odświętny. Wszystkie domy były udekorowane zielenią i flagami o barwach narodowych. W szczególności pięknie udekorowano gmach dworca katowickiego, oraz gmach teatru Wyspiańskiego, na których umieszczono reflektory, owietlające wieczorem udekorowane domy. Właściciele składów ozdobili pięknie wystawy sklepowe, umieszczając w nich godła Rzeczypospolitej i miasta Katowic.

Wciągu niedzieli przyjechało jeszcze na uroczystoci dwadzieścia pociągów popularnych, którymi przybyło na zlot przeszło dziesięć tysięcy osób. Przybyłych gości witał na dworcu prezes Związków Sokolich w Polsce, pułk. Arciszewski, oraz delegat okręgu śląskiego.

Bardzo liczna przyjechała delegacja z Rumunii, oraz z Czechosłowacji, również bardzo licznie przybyli na zlot Polacy z Niemiec.

Rano o godzinie 6-tej ks. Szlosarek odprawił w kościele katedralnym uroczystą mszę świętą. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Latusek Po mszy św. odbywały się na boiskach w Katowicach, Chorzowie i Mysłowicach zawody sportowe, w których zwłaszcza Sokolstwo Śląskie odnosiło cenne i wspaniałe zwycięstwa.

Wieczorem odbył się koncert kilku orkiestr, w czasie którego mieszany chór kolejowy w strojach regionalnych wykonał tańce ludowe. W sali Powstańców odbyła się na zakończenie uroczystości niedzielnych wieczornica Związku Polskich Towarzystw Gimnastucznych „Sokół" z Czechosłowacji i innych krajów. Uroczystości zlotowe „Sokoła" jeszcze trwają.

Po kulach ordery

Po wystrzelaniu wysokich oficerów armii czerwonej, Stalin rozpoczął rozdawanie odznaczeń. Ordery otrzymują setki tych, którzy wykazali wierność i przywiązanie dla władcy Rosji sowieckiej.

Proch w rękach kobiet

Londyn — Chociaż serca niewieście drżą na myśl o wojnie, to przecież, gdy chodzi o pracę w fabrykach amunicji, garną się do niej kobiety bardzo chętnie. Doszło do tego, że w przedsiębiorstwach angielskich trudno dzisiaj znaleźć obsługę żeńską, bo wszystkie prawie kobiety znalazły pracę przy wyrobie kul armatnich i bomb. Skarżą się na to wszyscy angielscy właściciele hoteli, restauracji i kawiarni.

Usunąć Niemców z banków

Związek pracowników bankowych domaga się od ministerstwa opieki społecznej, aby z chwilą wyganięcia umowy ślaskiej Niemcom, pracującym w bankach śląskich, nie przyznano prawa pobytu w Polsce.

W ten sposób powstało by wiele posad dla bankowców Polaków

WSPANIAŁA REWIA WOJSK POLSKICH PRZED KRÓLEM RUMUNII





Na lewo trybuna na polu Mokotowskim w Warszawie, z której prezydent Mościcki i król Karol odbierają defiladę. Z prawej strony fragment defilady na tle trybun i masztów.



Pod koniec roku gospodarskiego

Nie ma co prawda takiego terminu w gospodarstwie wiejskim, aby można było powiedzieć, że kampania skończona i rok zamknięty z takim czy innym rachunkowym wynikiem. Przyroda nie zna terminów przystankowych, a rolnik, związany ściśle z przyrodą, zawsze i stale coś kończy i coś zaczyna w swych gospodarczych zabiegach.

Towar jego wyczerpuje się i nadrasta, jakkolwiek w rozmaitych okresach roku zmienia się jego pomieszczenie. To też, ściśle biorąc, nie można powiedzieć, by powszechnie dziś przyjęty dzień 1-szy lipca, jako początek roku gospodarskiego, pozwalał na dokładne obliczenie istotnych wartości, wytwarzanych w gospodarstwie. To, co było przed pół rokiem w śpichrzu, obecnie jest na polu, a choć śpichlerz pusty, wartość rosnących ziemiopłodów może więcej cieszyć gospodarza, niż gdy śpichlerz przepełniony.

Do najdokładniejszych więc obliczeń zawsze musimy dodawać pewną niewiadomą, a dużą podnietą dla naszej energii gospodarczej jest to, że ta niewiadoma bywa najczęściej obliczana korzystniej, niż jest w rzeczywistości.

Że jednak trzeba było znaleźć jakiś termin najbradziej usprawiedliwiony, więc przyjęto, że skoro gotowy towar, zdatny na sprzedaż, jest najmocniej wyczerpany przed żniwami, to na pierwszego lipca najlepiej zakończyć rachunki gospodarcze, spisując nie tylko pieniężne przychody i rozchody, jakie przeszły w ciągu ubiegłego roku przez naszą kieszeń, ale zrobić zarazem obliczenie wartości majątku w pozycjach ruchomych i nieruchomych, by porównać te wartości z obliczeniem z przed roku.

Boć jest rzeczą bardzo ważną orientować się, czy te wartości zmniejszyły się, czy zwiększyły, bo może nprz. okazać się, że dochód pieniężny z ubiegłego roku jest pokaźny, a tymczasem uzytek, wskutek zniszczenia narzędzi rolniczych, czy budynków, przewyższa ów pokaźny dochód. I odwrotnie!

To też łącznie z rachunkiem kasowym musimy brać pod uwagę ocenę wartości przedmiotów, będących częścią składową naszego gospodarstwa, nie wyłączając budynków, które normalnie, z roku na rok przedstawiają coraz mniejszą wartość. Więc dopiero równoczesna ocena wszystkich wartości z zestawieniem długów i ubytków da nam rzetelny obraz stanu naszego gospodarstwa.

I nie tylko to, ale i stan kultury naszych pól należy wziąść pod uwagę, bo przecież ogromny wpływ wywiera na dalszy bieg naszej dochodowości, czy ta kultura została należycie podtrzymana, czy przeciwnie, uległa osłabieniu.

Gdyby nasi ekonomiści od zielonego stolika zdawali sobie sprawę z tego właśnie, jak dalece ta kultura uległa osłabieniu, wskutek niepomyślnych cen produktów naszych gospodarstw w ciągu ostatnich lat sześciu, to nie wypowiadali by opinii, że podniesienie się cen zboża do obecnej normy — nie doraźnie, ale choćby przez parę lat z rzędu, jest już wyzwoleniem rolnictwa z biedy. Tę sprawę stanu kultury pola trzeba bardzo mocno ujmować w naszej rachunkowości i przewidywaniach na przyszłość!

Wobec braku kapitału, który by mógł pchnąć rolnictwo nasze do wyższego poziomu, starajmy się usilną i umiejętnie zastosowaną pracą dążyć do pokrycia tych braków, jakie wykaże nam bilans za rok ubiegły.

Wypadnie może jeszcze ciężki przeżywać rok gospodarczy, który wkrótce rozpoczniemy, choćby ceny ziemiopłodów podnisły się jeszcze o pewien procent. Lecz świadomość rzeczywistego stanu majątkowego da nam zawsze pewniejszą podstawę do dalszych kalkulacji, niż walka z niewiadomym!

F. Starzyński.

Mączniak rzekomy winorośli

Pytanie: Jak zwalczać chorobę winorośli? Objawia się ona w postaci białego nalotu na spodniej stronie liści. Chory liść posyłam w liście. A. H.

Odpowiedź: Chorobę tę nazywają mączniakiem rzekomym winorośli. Jest to choroba, która najczęściej poraża winorośl. Zauważyć ją można już w końcu maja na dolnej stronie liści, jako biały nalot. Po jakimś czasie na górnej stronie liści pojawiają się zielone plamy tego samego kształtu, jakiego są białe plamy na dolnej stronie. Grzybek poraża następnie pędy i grona owocowe. Od choroby liście całe brunatnieją, usychają i opadają, a grona owocowe zasychają.

Zwalczać tę chorobę trzeba natychmiast, inaczej nie otrzymamy owoców, a krzaki osłabną znacznie. Jak tylko pokaże się nalot na dolnej stronie liści, zaraz całą łozę winną opryskujemy 1-procentową cieczą bordoską; do 100 litrów cieczy dodajemy 100 gramów cukru, aby ona lepiej trzymała się opryskiwanych roślin. Po trzech tygodniach opryskujemy drugi raz. Jeżeli łoza winna jest bardzo opanowana przez grzyba, to opryskiwać trzeba co 2 tygodnie aż do początku dojrzewania owoców. Nie opryskujemy tylko podczas kwitnienia.

Aby przygotować 100 litrów jednoprocentowej cieczy bordoskiej, postępujemy w ten sposób, że w jednym większym naczyniu (przynajmniej 100-litrowym) drewnianym lasujemy 1 kilogram wapna świeżego, naprzykład w 20-tu litrach wody. Żeby później cieczy nie trzeba było cedzić, wapno wkładamy do rzadkiego płóciennego woreczka i poruszamy nim tak długo, aż wapno przejdzie do wody. W drugim, mniejszym naczyniu drewnianym, rozpuszczamy 1 kilogram siarczanu miedzi, czyli sinego kamienia. Weźmy 10 litrów gorącej wody, a siarczan rozpuści się szybciej. Następnie roztwór siarczanu miedzi tak przyrządzonego zlewamy cienkim strumyczkiem do większego drewnianego naczynia (najlepiej beczki) z mlekiem wapiennym, wciąż mieszając. Będziemy więc mieli w beczce 1 kilogram wapna, 1 kilogram siarczanu miedzi i 30 litrów wody. Teraz dolewamy 70 litrów wody, mieszając przy tym dobrze. 1-procenowa ciecz bordoska już gotowa.

Winorośl opryskujemy cieczą bordoską przy pomocy opryskiwaczy; najporęczniejsze są tak zwane tornistrowe, które podczas pracy nosi się przy pomocy pasów na ramionach. Ciecz powinna wychodzić z otworu w postaci mgły, a nie kropel. Do każdego opryskiwania ciecz bordoską trzeba przygotowywać świeżą i nie można jej przechowywać do drugiego dnia. Opryskujemy tylko podczas pogody suche rośliny, a więc nie z rosą i nie zaraz po deszczu. Starać się trzeba, aby opryskane były dolne strony liści. (tr)

Czym można obsadzać żywopłoty

Do obsadzania sadów nie nadaje się żywopłot z głogu pospolitego, ani też z akacji białej, bo na tych drzewach rozprzestrzeniają się różnego rodzaju gąsienice i tarczyki. Czym więc ochronić nasze sady przed wiatrami? Jaki zasadzić żywopłot?

Na ziemiach wilgotnych na żywopłoty, osłaniające sad, najlepiej nadaje się świerk, jednak na ziemiach suchych, piaszczystych, świerk rosnąć nie będzie. Nadaje się natomiast znakomicie na żywopłot morwa biała. Rośnie bardzo szybko, na każdej glebie gęsto się krzewi, znosi cięcie, a oprócz jedwabników, żadne gąsienice morwy nie objadają. Są to więc zalety, które morwę spośród wszystkich innych krzewów, używanych na żywopłot, wyróżniają. Zdarzało się nieraz, że w bardzo robaczywe lata drzewa w sadzie były wprost obżarte przez gąsienice, a morwy stały nieruszone.

Drzewka morwowe łatwo wyhodować z nasienia, które sprowadza się ze stacji doświadczalnej w Milanówku pod Warszawą. Kto na żywopłoty użyć morwę się zdecyduie, ten będzie miał z czasem równocześnie dobry podkład do hodowli jedwabników. (b)

NASZA PORADNIA WETERYNARYJNA

Choroba królików

Pytanie: Chorują mi króliki przy objawach następujących: z nozdrzy wypływa śluz, króliki są smutne, często kichają, źle jedzą i wolno rosną. — M. Przybylski, Pniewy.

Odpowiedź: Opisane objawy wskazują, że króliki zapadły na złośliwy katar, który powstaje wskutek wilgoci w pomieszczeniu, kurzu w paszy lub wskutek przeciągów, objawia się zaś kichaniem królika, osłabieniem i wydzielaniem z nozdrzy śluzu jasnego lub zielonkawego. W celu leczniczym, a także i zapobiegawczym radzimy przede wszystkim sztuki chore, zarażone, natychmiast oddzielić od zdrowych i najlepiej umieścić je w osobnej klatce na powietrzu w miejscu zacisznym. Jest to bardzo ważny warunek. Następnie ze sztukami chorymi postępować w ten sposób. po zauważeniu pierwszych objawów chorobowych należy 2 lub 3 razy na dzień za pomocą małej strzykawki gumowej zapuszczać królikom do nozdrzy niewielką ilość olejku kamforowego. Jeżeli katar nie przechodzi i wzmaga się, wtedy stosować balsam bengalski, wprowadzając go na wacie do nozdrzy; zabieg taki powtarzać rano, w południe i na noc. W razach cięższych, kiedy królik ma nos mocno zakatarzony i ciężko oddycha, należy 4 razy dziennie przestrzykiwać nozdrza 5-procentowym rozczynem lizolu lub kwasu bornego. Z chwilą, gdy choroba już zacznie się zmniejszać, wtedy smarować nozdrza tylko wazeliną kamforową, która łagodzi i osusza przewody nosowe. Codzień zmieniać podściół. W tych wypadkach, jeżeli królik dosyć ciężko choruje i w ciągu 8 lub 10 dni niema poprawy, to lepiej królika zabić, żeby nie pozarażał innych. Królikom nie dawać kapusty i bocwiny, lecz owies, marchew, siano, cykorię, przegotowane mleko.

Choroba maciory

Pytanie: Posiadam maciorę, która od kilku dni absolutnie nic nie chce jeść, lecz zupełnie żadnych objawów zewnętrznych nie widać; niedawno się oprosiła i wszystkie prosięta są zdrowe. Czy można dać zastrzyki surowicy? J. B. S.

Odpowiedź: Brak apetytu u maciory po oprosieniu może być spowodowany kilkoma przyczynami, a mianowicie — może być jakieś cierpienie rodnicy, stan zapalny lub kataralny, powinno się jej zmierzyć temperaturę ciała termometrem, rodnicę codzień przepłukiwać 1-procentowym rozczynem czystego lizolu, biorąc 1 łyżkę (od herbaty) lizolu na 1 litr przegotowanej letniej wody. W takim wypadku, jeżeli by się okazała gorączka 41—42 stopnie i oprócz tego na brzuchu i uszach czerwone plamy, wtedy możnaby podejrzewać różycę, prosięta odstawić zupełnie i zastosować surowicę przeciwróżycową, stosownie do jej żywej wagi, biorąc dawkę potrójną; na drugi dzień powtórzyć. W chlewku przeprowadzić dezynfekcję.

Kłopoty z klaczą

Pytanie: Posiadam 10-letnią klacz w bardzo dobrej kondycji, która nie ma popędu. Zrobiony zastrzyk Yohimbiny nie poskutkował. Czy należy go powtórzyć? H. Malewski, Nowa Chełmża.

Odpowiedź: Przypuszczam, że zastrzyk stosował Pan z porady lekarza; można go powtórzyć przez parę dni z rzędu; oprócz tego, jeżeli klacz jest zapasiona, to koniecznie trzeba ją trochę obchudzić i w tym celu znacznie zmniejszyć porcje zadawanego obroku. Następnie dawać przez 8 dni co dzień rano naczczo do wypicia ze 2 litry kwasu chlebowego. Klacz powinna też używać codzień ruchu.

Zatrzymanie mleka

Pytanie: Posiadam krowę, która zatrzymuje mleko i doi nie równo; raz da tylko 1 litr, drugi raz 5 litrów. Co na to robić? A. N., Gołęczewo.

Odpowiedź: W tej sprawie ukaże się w piśmie naszym artykulik, dokładnie omawiający tę sprawę, prosimy więc zwrócić na niego uwagę.

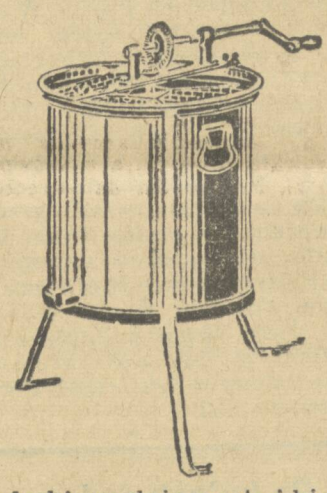
Z. Olszański, lek. wet.



Pszczelarz przy miodobraniu

W okolicach bogatszych w pożytek pszczeli, zwłaszcza tam, gdzie rośnie dużo koniczyny białej, łopuchy, ognichy i przeróżnych kwiatów łąkowych, przypada miodobranie już w końcu czerwca, lecz główne miodobranie rozpoczyna się zwykle w lipcu. Kiedy należy brać miód? Główną zasadą przy miodobraniu jest, ażeby nie wytrząsać miodu niedojrzałego. Niedojrzały miód zawiera bowiem nadmierny odsetek wody, którą musi wpierw wyparować, aby nie spowodował skwaśnienia miodu. Dlatego też wielu pszczelarzy zabiera miód wtenczas, gdy jest już zupełnie zasklepiony. Miód zasklepiony jest wprawdzie dojrzały, ale można go już zabierać, gdy ostatni plaster przy okienku, lub boczne plastry w nadstawce, są zapełnione miodem i nie zupełnie zaszyte. Zasadniczo zabiera się miód tylko z nadstawki wzgl. miodni. Kto jednakże nadstawek nie używa, ten powinien część miodu brać z gniazda, gdyż w przeciwnym razie pszczoły nie miałyby miejsca na składanie miodu. Nie należy jednakże wytrząsać wtedy takich plastrów, w których znajduje się czerw albo jajeczko. Niekryty czerw wypadałby przy wytrząsaniu z komórek i zanieczyszczałby miód.

Dawniej wyrzynano plastry z kłody czy też koszek, i wygniatano lub wytapiano miód przy ogniu. Była to praca nader mozolna, a miód wskutek topienia tracił aromat, kolor i smak. Przy gniecieniu zaś mieszał się miód z brudem i stawał się szkodliwym dla organizmu ludzkiego. Dzisiaj nie potrzebuje pszczelarz plastrów niszczyć i narażać pszczółki na ponowne wyciąganie woszczyny, lecz wytrząsa miód za pomocą miodarki zupełnie czysto i higienicznie. Jest to przyrząd dość drogi, ale opłaca się zawsze. Pszczelarz zaoszczędza dużo czasu, a przede wszystkim otrzymuje od razu czysty miód, za który osiąga wyższe ceny.



Najstosowniej wybierać miód w dniu pogodnym w porze południowej, gdyż w tym czasie stara mucha pszczela znajduje się w polu i nie przeszkadza nam w pracy.

Przystępując do wytrząsania miodu, odrzynamy najpierw zasklep za pomocą specjalnych noży pszczelarskich, maczając je często w gorącej wodzie, aby ścianki wosku nie przylegały do nich. Zamiast noży używa się także tzw. widełek do odsklepiania komórek. Przy użyciu widełek nie należy wieczek ścinać, lecz podrywać je ku górze.

Odsklepione plastry umieszczamy w miodarce „głową na dół", czyli górną beleczką ku dołowi. Miodarki wprowadzamy początkowo powoli w ruch, ażeby plastry wskutek ciężaru nie popękały. Następnie odwracamy plastry na drugą stronę i kręcimy miodarkę już znacznie szybciej. Pod rurką odpływową ustawiamy wiadro, czy też inne naczynie, do którego spływa miód. Ponieważ wytrząśnięty miód zawiera jeszcze drobne okruchy wosku, a powinnością pszczelarza jest sprzedawać miód jak najczystszy, cedzimy go przez gęste sito. Najlepiej cedzić miód za pomocą podwójnego sita, które zawieszamy na kranie miodarki. Sito takie można nabyć w każdym składzie sprzętów pszczelarskich.

Załączona miodarka „Universum" K. Z. jest na trzy ramki i kosztuje 90 zł. Cena tej samej miodarki na cztery ramki wynosi 100 zł.

Jaka będzie pogoda?

Pogoda według 100-letniego kalendarza

Miesiąc bardzo burzliwy, szczególnie w dniach od 12-go do 17-go. Po dwudziestym ochłodzenie. Około 24-go upały do końca miesiąca.

Kalendarzyk

W czwartek: Bogusław i Halina.
W piątek: Nawiedz. NMP., Ojcomił.
W sobotę: Heliodor i Miłosława.

Słońce: 1-go wschód 3,18, zachód 20,1; 5-go wschód 3,22, zachód 19,19; 10-go wschód 3,27, zachód 19,55; 15-go wschód 3,32, zachód 19,21.

Księżyc: 1-go wschód 0,34, zachód 18,35; 5-go wschód 4,21, zachód 21,26; 10-go wschód 11,20, zachód 22,31, 15-go wschód 18,38, zachód 0,01.

Z WIELKOPOLSKI

BYDGOSZCZ

Z ruchu narodowego. W niedzielę 20 czerwca odbyły się większe zebrania S. N. w Koronowie, Mąkowarsku i Wieszchacinie Królewskim. Na zebraniach tych przemawiali: były poseł Lewandowski, redaktor Fiedler, Marian Stranz i Łażewski. Zebrania te wykazały, że członkowie i sympatycy S. N. silnie podtrzymują hasło: Polak jedynie powinien być gospodarzem we własnym kraju.

GNIEZNO

Blacharz spadł z 10-metrowej wysokości. Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ blacharz 20-letni Zygm. Białecki z Gniezna.

Wypadek ten zdarzył się w chwili, gdy Białecki zatrudniony był przy smołowaniu dachu. W chwili mianowicie, gdy schodził z wysokości 15 metrów po drabinie, stojącej na niżej położnym dachu, załamała się deska, o którą drabina była opatra, i Białecki runął na ziemię.

Na szczęście poza ogólnym potłuczeniem Białecki nie doznał poważniejszych obrażeń, to też stan jego, po przewiezieniu go do szpitala, nie budzi obaw.

INOWROCŁAW

21 tysięcy zł na fundusz obrony narodowej ofiarowały cukrownie Janikowo i Tuczno. Z tego cukrownia janikowska ofiarowała 13.000 zł, a cukrownia Tuczno 8.000 zł. Piękny ten dar wręczony został staroście inowrocławskiemu Wilczkowi przez delegacje wyżej wymienionych cukrowni. Suma ta przeznaczoną jest na dozbrojenie pułków kujawskich. Piękny ten czyn obywatelski jest dalszym, potężnym ogniwem łańcucha ofiarności społeczeństwa polskiego dla naszej armii, która jest gwarantką wielkiej, mocarstwowej Polski.

Z życia Kółka Rolniczego w Kościelcu. Zarząd Kółka Rolniczego w Kościelcu stara się o to, aby członkowie Kółka poznali inne wzorowe gospodarstwa i ogrody i stąd brali naukę, jak u siebie postępowo gospodarować. W tym celu urządzono 20-go czerwca wycieczkę do Gorzan, gdzie zwiedzono łąkę p. Graczyka, następnie pola pokryte łanami zbóż, które przedstawiały dobrą uprawę gleby i staranną pielęgnację rośliny. Przy tej okazji członkowie zwiedzili nowowybudowany kurnik u p. Mrówczyńskiego i tamże wzorowo prowadzony ogród. Nowe zabudowania gospodarcze oraz inwentarz zwiedzono u członka p. Stypułkowskiego w Gorzanach.

Po zwiedzeniu zebrali się członkowie na salce p. Kołodziejczaka, gdzie odbyło się zebranie pod przewodnictwem prezesa, pana Bochata Kazimierza.

KROTOSZYN

Zjazd śpiewaków. W Grębowie koło Koźmina odbył się VIII zjazd okręgu Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego. Na intencję zjazdu ks. prob. Bronisz odprawił w kościele parafialnym w Rozdrażewie uroczystą mszę św., po czym śpiewacy wyruszyli na miejsce zjazdu. W zjeździe brało udział 350 śpiewaków, a do konkursu stanęło 8 kół. Zjazd otworzył prezes okr. p. Marcin Jarczyński z Krotoszyna, po czym połączone chóry okręgu pod batutą dyr. okr. p. C. Walkowskieg odśpiewały szereg pieśni. Śpiewy konkursowe odbyły się w sali p. Konieczngo wobec jury, w składzie delegata związku p. H. Duczmala oraz prof. Kowalskiego i Daumanna. Pierwsze miejsce w kategorii II uzyskał Krotoszyn, chór mieszany pod dyr. C. Walkowskiego (29 2/3 pkt.) zdobywając po raz drugi z rzędu puchar wędrowny ufundowany przez miasto Koźmin, II miejsce zajął Koźmin 26 3/4 pkt., III miejsce Zduny 24 pkt. W kategorii III pierwsze miejsce uzyskał Rozdrażew pod dyr. Jurkowskiego starszego 21 2/3 pkt., zdobywając również po raz drugi łańcuch wędrowny ufundowany przez miasto Kobylin. Dalsze miejsca zajęły Koła: Kobierno 21 pkt., Sulmierzyce 19 2/3 pkt., Grębów 17⅓ pkt. i Maciejew 15 pkt. Po konkursach poszczególne chóry wystąpiły w ogrodzie z dowolnymi pieśniami. Odśpiewaniem „Wszystkie nasze dzienne sprawy" zakończono zjazd i połączony z nim jubileusz 25-lecia Koła „Lutnia" w Grębowie.

Piorun zapalił suknie na staruszce

Swarzędz — W piątek w godzinach po południowych przeszła nad Swarzędzem i okolicą gwałtowna burza, połączona z piorunami. Piorun uderzył w zabudowania gospodarcze rolnika Książkiewicza w Gruszczynie koło Swarzędza. Piorun uderzył w szczyt domu, przechodząc następnie przez strych do kuchni, gdzie poraził Jana Książkiewicza i synową Marię Książkiewiczową. Następnie grom przedostał się przez ścianę na wysokości około półtora metra do przylegającego pokoju, gdzie zabił na miejscu Książkiewiczową Franciszkę, liczącą 61 lat. Na zabitej zapaliły się suknie, od których zajęły się pierzyny i znajdujące się w mieszkaniu materiały łatwopalne. Przybyli domownicy ugasili powstały ogień. Stan porażonych jest bardzo ciężki.

Dożywotnie więzienie za śmierć siostry

Jarocin — Sąd okręgowy z Ostrowa, na sesji wyjazdowej w Jarocinie, rozpatrywał sprawę głośnego mordu, dokonanego na osobie Marianny Terlegi z Chromca, pow. jarocińskiego, dokonanego w nocy z dnia 30 na 31 października ubiegłego roku przez Marcina i Michalinę Terlegów, rodzeństwo zamordowanej.

Oskarżeni przyznali się do winy, broniąc się wykrętnie i chcąc osłabić wyrok.

Sąd po naradzie uznał oskarżonych Marcina i Michalinę Terlegów winnymi zbrodni na osobie swej siostry i skazał obydwoje na dożywotnie więzienie. Rozprawie przysłuchiwały się liczne rzesze ciekawych.

Katowała syna na belce

Nieludzka matka zbiła syna do nieprzytomności za to, że zgubił świadectwo

Lublin. W barakach przy ulicy Unickiej aresztowano niejaką Hylową, która w straszny sposób zmaltretowała swego syna Mariana. Chłopiec po powrocie ze szkoły powiedział matce, że zgubił świadectwo. Matka, podejrzewając, że syn ukrył świadectwo ze względu na złe stopnie, chwyciła pas i zaczęła w nieludzki sposób bić chłopca. Uderzenia były tak silne, że z poprzecinanej skóry spływała krew.

Gdy skatowany chłopiec omdlał, matka związała mu ręce, a następnie zawiesiła na belce pod sufitem, poczym zaczęła go polewać wodą. Chłopiec odzyskał przytomność, a wówczas matka zaczęła znowu bić wiszącego, zadając, by przyznał się do winy.

Potworna ta egzekucja trwała około dwu godzin. Kres jej położyła policja wezwana przez sąsiadów. Zwyrodniałą kobietę aresztowano.

Nieszczęśliwego chłopca w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

KĘPNO

Nowe Tow. Powstańców i Woj. założone zostało w Bukownicy dzięki staraniom ks. prob. Rogalewskiego. Na członków zapisały się 22 osoby, a do zarządu weszli pp. St. Czemplik — prezes, Wł. Lubczyk — sekr., St. Graja — skarbnik, J. Wrześniacki — komendant, oraz radni: J. Sadowski i A. Janicki. Postanowiono brać udział w uroczystości 15-lecia bratniego tow. w Kępnie dnia 4 lipca.

Tajny ubój rytualny wykryto we wsi Chlewie, gdzie proceder ten uprawiali Żydzi ostrzeszowscy i ostrowscy. Skonfiskowano 3 cielęta, które po zbadaniu sprzedano po cenie 20 gr za funt. W ciągu ostatnich tygodni jest to już 4 wypadek wykrycia tajnego uboju. Żydów nie minie zasłużona kara.

LESZNO

Z życia Sokoła we Włoszakowicach. Do najruchliwszych organizacji na miejscu należy bezapelacyjnie „Sokół", który cieszy się ogromną sympatią wśród tutejszego społeczeństwa. Ostatnio urządził Sokół w pięknym parku nadleśnictwa państw. miłą zabawę latową z bardzo urozmaiconym programem. Gry i zabawy przeplatane były ćwiczeniami na przyrządach, które wykonała znakomita czwórka „Sokoła" z Bukówca Górnego. Publiczność nie szczędziła dziarskim i sprawnym druchom gorących oklasków. Wieczorem na sali p. Matysiakowej odbyła się w harmonijnym nastroju zabawa, z której czysty zysk przeznaczono na wyjazd do Katowic dokąd wraz z sympatykami wyjechały 24 osoby. Dnia 18 czerwca brało udział 5 zawodników tutejszego Sokoła w sztafecie Inowrocław — Katowice.

„Sokół" w Bukówcu Górnym urządził 20 czerwca zabawę latową w ogrodzie p. Polocha. W czasie zabawy popisywali się dzielni zastępowi i na przyrządach, wprowadzając w podziw liczną publiczność która nie szczędziła oklasków.

„Dzień dziecka" obchodzono 20 bm. na boisku Sokoła we Włoszakowicach. Dzieci wykonały piękne tańce i gry, za co obdarzono je plackiem i kawą. Liczna publiczność z zainteresowaniem śledziła przebieg zabawy i wyrażała uznanie kier. szkoły Stan. Matelskiemu za ofiarną pracę i trud dla dobra naszych najmilszych.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w rodzinie L. Stankowiaka we Włoszakowicach, gdzie 5-letni synek Stankowiczów wywrócił wirówkę wraz ze stojakiem i ugodzony został tak silnie w głowę, że stracił przytomność. Stan dziecka jest poważny. Czuwajmy więcej nad dziećmi, a mniej będzie nieszczęśliwych wypadków.

MOGILNO

Kółko Rolnicze w Wylatowie obchodzić będzie dnia 4 lipca złoty jubileusz swego istnienia. Program tej uroczystości jest następujący: O godz. 8,24 przyjęcie delegatów na dworcu w Wylatowie, o g. 9,30 zbiórka wszystkich organizacyj w lokalu p. Stojaczyka, o 10,15 wymarsz do kościoła na nabożeństwo jubileuszowe, a o godz. 12 uroczyste posiedzenie w sali p. Stojaczyka, gdzie nastąpi zagajenie, powitanie przedstawicieli władz, delegacyj, gości, wybór prezydium jubileuszowego zebrania, sprawozdanie z 50-letniej działalności Kółka, referat delegata Centrali z Poznania, składanie życzeń, zamknięcie zebrania. O godz. 14 wspólny obiad, a o 16 wymarsz do ogrodu p. Palucha na koncert i zabawę z urozmaiceniami. O g. 21 powrót na salę p. Stojaczyka — zabawa taneczna.

OSTRÓW

Klęska posuchy dała się też we znaki ludności powiatu ostrowskiego. Jak szkielety sterczą objedzone przez gąsienice drzewa owocowe, zwłaszcza na szosie Ostrów — Czekanów — Skalmierzyce.

W Mikstacie z okazji 25-lecia istnienia Kat. Stow. M. męskiej odbędzie się 4 lipca uroczyste poświęcenie sztandaru, oraz zawody i różne imprezy na boisku.

Wielki odpust św. Jana Chrzciciela odbył się w Ołoboku przy tłumnym udziale wiernych z całej okolicy. Przez całą wioskę, przybraną pięknie girlandami, szła procesja z Przenajświętszym Sakramentem z kościoła poklasztornego do starożytnego kościoła św. Jana. (T)

Biederman, Szapszowic i Stopnicki oto trzej Żydzi, którzy niewiadomo skąd przybyli do Ostsrowa i uprawiają handel domokrążny, natrętnie odwiedzają domy katolików. Niestety znajdują oni jeszcze naiwnych, którzy ich popierają. Czy to nie wstyd? (T)

PAKOŚĆ

Miłą rozrywkę urządził specjalny komitet młodzieży szkolnej z Pakości, organizując „Święto pieśni". Przez ulice miasta wyruszył długi pochód dzieci szkolnych pod nadzorem nauczycielstwa i komitetu do lasku pana Laubitza. Czoło pochodu otwierała orkiestra. W lesie spotkało dzieci kilka pięknych niespodzianek na zabawie. Przy licznym udziale gości, rodziców i dzieci nastąpiły śpiewy dzieci szkolnych, „Halki" i Chóru Kościelnego, które wypadły bardzo dobrze. Całą zabawę w lasku przerwał deszcz, to też pochód z orkiestrą przedwcześnie opuścił miły lasek.

POZNAŃ

Uwaga, Powstańcy! Dnia 3 lipca o godz. 20-tej w Piwnicy Ratuszowej w Poznaniu, odbędzie się zebranie byłych oficerów i szeregowych O. K. T. W. Poznań, oraz byłych dowódców i szeregowych Komend Dworcowych. Z uwagi na opracowanie wniosków do Krzyża i Medalu Niepodległości obecność wszystkich byłych Kolegów pożądana wzgl. uprasza się o podanie dokładnych adresów do sekretariatu, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 25 m. 16.

STRZELNO

Dożynki gminne. Pod przewodnictwem zasłużonego i ogólnie cenionego prezesa powiatowego W. T. K. R. na powiat mogileński, ks. prob. R. Sołtysińskiego, odbyło się w Strzelnie zebranie obywateli gminy Strzelno-Północ, na którym utworzono komitet honorowy i wykonawczy, mające za zadanie zorganizowanie dożynek gminnych. Wieś Rzadkwin rozpoczęła już przygotowania do przyjęcia bardzo licznych gości tej ludowej imprezy.

Napad bojówki „strzeleckiej"

Nowy Tomyśl — W Turkowie była zabawa miejscowego koła Stronnictwa Narodowego. Na zabawę o godzinie 21 napadła bojówka członków Związku Strzeleckiego w ilości 12 osób. Napastnicy zażądali od orkiestry, by zagrała „Pierwszą brygadę". Ponieważ orkiestra żądaniu kategorycznie odmówiła, nie było bowiem tego w programie, bojówkarze strzeleccy zakłócili porządek, korzystając z tego, że policji już nie było na miejscu. Silnie został pobity członek S. N. Grylka Marcin, lat 50, oraz został uderzony nożem Paul Wawrzyn z Niegolewa. Ofiary napadu opatrzyć musiał lekarz. Komendant „Strzelca", Wincenty Kachel, sołtys gromady Turkowo, oświadczył, że „nic nam (strzelcom) nie grozi i nic nam nie zrobią".

Ważne dla mieszkańców pasa pogranicznego

Z chwilą wygaśnięcia konwencji genewskiej zostaną zniesione na Śląsku w ruchu granicznym polsko-niemieckim dotychczasowe karty cyrkulacyjne. W miejsce ich wprowadzone zostaną paszporty, zaś w pasie granicznym wprowadzone zostaną przepustki jednorazowe i roczne. W powiecie rybnickim wyłączone zostały z pasa granicznego następujące miejscowości: Baranowice, Cisówka, Folwarki, Godów, Gogołowa, Jankowice Rybnickie, Jastrzębie Dolne, Górne i Zdrój, Kleszczów, Kłokocin, Krostoszowice, Marklowice Dolne i Górne, Marusze, Moszczenica, Mszana, Osiny, Palowice, Połomia, Radlin, Rogoźna, Rój, Rowień, Ruptawa, Skrbeńsko — Gołkowice, Skrzeczkowice, Skrzyszów, Świerklany Dolne i Górne, Szczejkowice, Wilchwy, Wodzisław, Żory. Mieszkańcy tych miejscowości, pragnący się przejść na Śląsk Opolski, muszą zaopatrzyć się w paszporty. Inne, nie wymienione gminy powiatu rybnickiego, objęte są pasem granicznym i mieszkańcy tych gmin będą mogli się zaopatrzyć w przepustki graniczne, które obowiązywać będą w pasie granicznym do 10 kilometrów.

Czytelników naszych zawiadamiamy, iż utworzyliśmy agenturę własną „Wielkopolanina" na Osiedle

Poznań-Kopanina

Agentura mieści się w składzie spożywczym p. A. Pyzy przy ul. **Marsz. Focha 265.** Prenumeratę na lipiec i dalsze miesiące prosimy uskuteczniać w agenturze p. Pyzy.

ŚRODA

40-lecie Kółka Rolniczego. Dnia 20 czerwca kółko rolnicze w Winnejgórze obchodziło uroczyście 40-lecie swego istnienia, połączone z poświęceniem sztandaru. Po poświęceniu sztandaru o godz. 15-tej odbyło się uroczyste zebranie w salce Domu Katolickiego, gdzie odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych, składanie życzeń i gdzie wysłuchano obszernego sprawozdania z 40-letniej pracy kółka.

WOLSZTYN

Samobójstwo kupca. Znany na terenie Wolsztyna kupiec Jan Sibilski, właściciel składu kolonialnego i młyna, popełnił samobójstwo, przecinając sobie brzytwą żyły u rąk i tętnicę na szyi. Sibilskiego znaleziono w ogrodzie już nieżywego, z brzytwą w ręce.

Wiadomość o samobójstwie tym wywołała wśród społeczeństwa wstrząsające wrażenie. Dlaczego śp. Sibilski targnął się na życie, dokładnie nie wiadomo. Mówi się o trudnościach finansowych, co jednakże mało wydaje się prawdopodobne wobec faktu, że tragicznie zmarły był uważany za człowieka zamożnego.

ZBĄSZYŃ

Stacje buhaj. Niżej podajemy nazwiska rolników gminy Zbąszyń, których buhaje zostały uznane przez komisję kwalifikacyjną do stanowienia krów w powiecie nowotomyskim: Kruschel W. Zbąszyń, Piątek St. Chrośnica, Radny Jan Chrośnica, Schulz F. Jastrzębno Nowe, Müller Sylw. Łomnica, Müller Herm. Jastrzębsko Nowe, Kraft H. Przychodzko, Jokisch Wilh. Przychodzko, Schmidt Paweł Nądnia, Tobys Piotr Nądnia, Kłyn Piotr Nądnia, Gierke Fryd. Nowy Dwór, Trocholepszy Józef Nowawieś, Śmiałek I. Nowawieś, Trauer R. Perzyny, Dulat St. Przyprostynia, Radny Amandus Czeskie Stare, Mayer R. Strzyżewo, Sprynger L. Zakrzewo.

„Dzień szkoły polskiej" W Perzynach pod Zbąszyniem odbyła się niecodzienna uroczystość „dnia szkoły polskiej", która zgromadziła zgóry 1000 dzieci szkolnych. W czasie uroczystości tej dzieci popisywały się występami sportowymi itp. Uroczystą akademię urozmaiciły deklamacje i śpiewy. Występy poszczególnych szkół, publiczność darzyła żywymi oklaskami. Cała uroczystość była jedną wielką manifestacją na rzecz harmonijnej współpracy domu, szkoły i kościoła.

Włochy walczą o zwycięstwo faszyzmu w Hiszpanii

Tak pisze Mussolini w odpowiedzi Anglikom i Francuzom

Wbrew wszystkim staraniom angielsko-francuskim, usiłującym odciągnąć Niemcy i Włochy od czynnego udziału w wojnie hiszpańskiej, Mussolini napisał w swojej gazecie, że Włochy chcą mieć udział w dokonaniu bolszewizmu.

Hiszpania przeżywa kryzys — pisze Mussolini — a kryzys ten zostanie rozwiązany w tym dniu, w którym ostatni opór Basków będzie złamany, a wódz Franko będzie w stanie cały ciężar swych wypróbowanych i oszołomionych zwycięstwem wojsk rzucić na front centralny. Wtedy to sprawy pójdą w przyspieszonym tempie. Obrona Madrytu zostanie przełamaną tak, jak to się stało z Bilbao, które się wydawało nie do wzięcia. Czerwoni prorokowali, że Hiszpania będzie grobem faszyzmu. Tak, jak dzisiaj rzeczy stoją, okazuje się, że będzie grobem bolszewizmu.

W tej wielkiej walce, w której walczą z sobą dwa rodzaje cywilizacji i dwa światopoglądy, Włochy nie pozostały neutralne, lecz walczyły i im przypadnie też udział w zwycięstwie.

We wtorek był przedstawiony w komitecie w Londynie wniosek angielsko-francuski w sprawie objęcia całości kontroli morskiej Hiszpanii przez Anglię i Francję.

Okazało się, że Londyn łudził się trochę nie spodziewając się zbytniego oporu ze strony Włoch i Niemiec. Tymczasem — Włochy zapowiadziały sprzeciw, co nasuwa wniosek, że Niemcy poprą sprzeciw Włoch.

Z pewnych uwag prasy niemieckiej wnioskować można, że Berlin jest też przeciwny objęciu kontroli przez Francję i Anglię.

Mówią Niemcy, że Francja i Anglia nie potrafi zagwarantować bezpieczeństwa statkom handlowym zarówno niemieckim jak i włoskim na morzu Śródziemnym. Z tych właśnie powodów na morzu będzie obecna flota niemiecka. W przyszłej rozgrywce Włochy i Niemcy bronić będą prawa pozostawionej na wodach hiszpańskich swej floty.

Pisma berlińskie przynoszą wiadomości, że z portu Walencji wyjechało w sobotę 6 łodzi podwodnych, dostarczonych przez Sowiety. Wśród załogi tych łodzi znajduje się podobno trzech rosyjskich rzeczoznawców dla obsługi maszyn i urządzeń do wyrzucania torped.

Niemcy twierdzą, że owe sowieckie łodzie podwodne będą przyczyną niespodzianek na morzu i... w wojnie.

*

Na frontach nie ma większych zmian, oprócz frontu północnego, gdzie posuwaniu się wojsk narodowych w dalszym ciągu sprzyjają częste przechodzenia oddziałów baskijskich na stronę wojsk narodowych.

Policjant będzie sędzią księdza

Okólnik, który nakazuje spisać w policji, jakich księża są przekonań i jak się prowadzą

Katolicka Agencja Prasowa podaje:

„Jedno ze starostw w centralnej Polsce rozesłało niedawno „do Panów Komendantów Posterunkowych P. P. pow. X" okólnik tej treści: Starostwo Powiatowe prosi Panów o zakomunikowanie, jaką opinią cieszą się na powierzonym Panom terenie przełożeni urzędów parafialnych (księża, proboszczowie, wikariusze, księża pastorzy, księża prefekci, rabini, podrabini itd.) pod względem moralnym i politycznym, z uwzględnieniem przynależności partyjnej oraz działalności i w jakim kierunku. Spis imienny duchownych P. P. Komendanci otrzymają od Panów Burmistrzów-Wójtów. Termin zanotowano: 15. 6. 1937 r. Za Starostę Powiatowego: (podpis) Kierownik ref. adm. praw."

Do tej charakterystycznej wiadomości podaje K. A. P. od siebie:

„Najwidoczniej powstaje nowy wykaz, specjalnie poświęcony duchowieństwu, przy czym opinie o moralności i przekonaniach politycznych duszpasterzy mają wydawać pp. Komendanci Posterunków Policji Państwowej, najczęściej w praktyce starsi posterunkowi. Przeważnie są to ludzie wierzący i okólnik starostwa postawi ich w drażliwym położeniu, nie mówiąc już o tym, że nie mają oni żadnych kwalifikacyj na cenzorów.

W okólniku tym zrównano księży katolickich z pastorami i rabinami, którzy, według okólnika, są także kierownikami urzędów parafialnych.

Czy w Polsce nie ma zarządzeń przypominających „folks-front"?

Nie ma nas na wyższych uczelniach

Trzeba synom wiejskim umożliwić studia uniwersyteckie

Cała gospodarka polska musi pamiętać o tym, że w Polsce wszystko od wsi się zaczyna i na wsi się kończy. Pamiętać o tym winni kierownicy gospodarki państwowej. Jakże jednak o wsi pamiętać mają ludzie, którzy z miast pochodzą, a wieś znają z opowiadań i wycieczek.

Dążyć więc powinniśmy do tego, aby na placówkach kierowniczych w Polsce było jak najwięcej synów spod strzechy wiejskiej. Na to jednak, aby zająć stanowiska rządzące, winni oni mieć odpowiednie wykształcenie.

Czy zanosi się na to, aby w najbliższej przyszłości chłopscy synowie przeważali na kierowniczych stanowiskach. Strach pomyśleć, ale jest wprost przeciwnie. Na wyższych uczelniach bowiem zaledwie co dziesiąty student pochodzi ze wsi.

Stan ten budzi poważny niepokój u każdego rozsądnego Polaka. Czas więc najwyższy, aby synom wiejskim umożliwić studiowanie, a przede wszystkim ułatwić drogę dojścia do tych wyższych studiów.

Czas już na to najwyższy!

Upiór morduje dziewczęta

Białystok został zaalarmowany wiadomością o zbrodni, przypominającej zbrodnie upiora z Düsseldorfu. W lesie w pobliżu miejscowości letniskowej Horodiany, znaleziono wieczorem zwłoki małej dziewczynki ze śladami uduszenia. Jak wkrótce ustalono, ofiarą zbrodni padła 9-letnia córeczka starszego wachmistrza, pułku ułanów, Danuta.

Ślady uduszenia oraz podarta sukienka świadczą, że dziewczynka przed śmiercią stoczyła zaciętą walkę ze zbrodniarzem.

Dziewczynka wyszła tego dnia rano z matką i rodzeństwem do lasu na jagody. W pewnej chwili zauważono brak dziewczynki. W pierwszej chwili jednak przypuszczano, że mała Danusia oddaliła się tylko na chwilę. Wkrótce jednak zaniepokojona matka poczęła szukać córki i wtedy odkryto straszną prawdę.

Król Karol ma krew polską

Jest spokrewniony z jedenastu królami i z wielu rodakami szlachty polskiej

Nie wiele osób wie o tym, iż król Karol rumuński jest związany z naszym narodem nie tylko węzłami przyjaźni obu narodów, lecz również i węzłami krwi.

Karol II jest potomkiem 11 królów polskich począwszy od Bolesława Chrobrego, Władysława Łokietka, Władysława Jagiełły, Kazimierza Jagiellończyka i Zygmunta Starego. Władca Rumunii jest też potomkiem pierwszego niekoronowanego władcy Polski, Mieszka I i licznych książąt dzielnicowych. Są oni przodkami Karola II-go przez synów i córki Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Austriackiej.

Niektóre dzieci z tej królewskiej pary, jak Władysław Jagiellończyk, król czeski i węgierski, Zygmunt Stary, Zofia żona Fryderyka Brandenburskiego, występują wśród przodków Karola II po kilkadziesiąt, a nawet po kilkaset razy.

Nie są to jednakże wszystkie pokrewieństwa łączące królewski ród rumuński z polskimi rodami.

Przez Marię Leszczyńską Karol II jest związany ze społeczeństwem polskim, a co najdziwniejsze, że właśnie przez królową Marię Leszczyńską w żyłach władcy Rumunii płynie krew narodu, nad którym panuje. Prababka króla Stanisława Leszczyńskiego, ojca Marii Leszczyńskiej, Anna z Potockich Kazanowska, wojewodzina bracławska, była córką hospodarówny mołdawskiej Marii Mohylanki, która była Rumunką.

W wielu rodach polskich płynie krew Leszczyńskich, a więc ta sama co i w żyłach króla Karola II. Spokrewnieni z Leszczyńskimi są: Lasoccy, Łosiowie, Sanguszkowie, Chodkiewicze, Tarnowscy, Ostrorogowie, Potoccy, Komorowscy, Kalinowscy, Grodziccy, Trzcińscy, Glinkowie, Mielżyńscy, Potuliccy, Czaccy i Kretkowscy.

W związku z przyjazdem króla Karola II jeden z młodych historyków polskich, dr Włodzimierz Dworzaczek, opracował dokładnie tablice rodowe Karola II.

Są to właściwie artystycznie wykonane trzy tablice połączone ze sobą. Dzieło to znajduje się obecnie w ministerstwie spraw zagranicznych i będzie wręczone uroczyście królowi rumuńskiemu.

Niesamowite odkrycie w lesie

Olkusz — W lesie pod Cieślinem pasący bydło chłopcy znaleźli trupa dziecka z odgryzioną przez zwierzęta głową i kończynami.

Zachodzi podejrzenie, że dziecko podrzucono celowo pod jamę, aby dzikie zwierzęta je pożarły.

Czemu nie sfałszował biletu do Palestyny?

W Polsce nie opłaca się jeździć na gapę. Przekonał się o tym dokładnie Jonas Mozes Genauer, mieszkaniec Lwowa. W zimie jechał on ze Lwowa do Krakowa na bilet, wystawiony na nazwisko Leona Feliksa i zaopatrzony w fotografię Genauera. Nie potrzeba dodawać, że bilet był sfałszowany. Mimo sprytnie przemyślanego oszustwa, Żydowi powinęła się noga. Po paromiesięcznym wypoczynku w więzieniu śledczym stanął przed sądem, który mu wypoczynek przedłużył jeszcze o pół roku.

Ślub w strojach narodowych

W Nawojowej odbył się ślub hrabianki Jadwigi Stadnickiej z ks. Adamem Czartoryskim. Goście weselni wystąpili przeważnie we wspaniałych strojach polskich.

Zbyt gruby był

Patrol straży granicznej aresztował na zielonej granicy w Pawłowie Franciszka Froncka z Kończyc, który wydał się strażnikom zbyt gruby. Przeprowadzona rewizja osobista wykazała, że Froncek miał na sobie kamizelkę, składającą się z samych długich kieszeni, w której było dwadzieścia kilogramów orzechów laskowych łuszczonych. W Makoszowach ujęto Henryka Wyżgolika, niosącego worek bananów z Niemiec. W Kończycach aresztowano Maksymiliana Przybyłę z Makoszów z dwudziestu dużymi paczkami tytoniu.

Nie wolno pożyczać

Główna komenda policji wydała zarządzenie w sprawie zaciągania pożyczek między policjantami, zwłaszcza niedopuszczalne są pożyczki robione — przez przełożonych u podwładnych. Nie wolno też policjantom nawzajem podpisywać sobie weksli.

Śmierć w trzy dni po ślubie

Sosnowiec. — Obok stacji kolejowej w Nowym Będzinie wydarzył się we środę wstrząsający wypadek, którego ofiarą padł przetokowy 35-letni Józef Nowak.

Przechodząc pod wagonami, nie zauważył on, że sąsiednim torem nadjeżdżał pociąg osobowy i po wyjściu spod wagonu dostał się pod jego koła. Nowak został w straszliwy sposób zmasakrowany. Tragicznie zmarły kolejarz dopiero przed trzema dniami ożenił się.

odpowiedzi redakcji

Kto chce prędko otrzymać odpowiedź niech na kopercie listu zaznaczy do kogo ma list jego trafić, czy: do lekarza, do prawnika, czy do kogo innego (np. pszczelarz, weterynarz itd.).

I. K. S. O ile nam wiadomo, to Rzesza Niemiecka ten tzw. Kriegsentlassungsgeld wypłacała i Pan dość późno o to się stara; mamy obawę, że wniosek spowodu przedawnienia będzie bezcelowy. Wniosek taki należy skierować do Finanz Amt — Berlin. (W)

1937. S. J. Gdzie można kupić jare żyto, wskaże wyczerpująco Izba Rolnicza, Poznań, ul. Mickiewicza.

P. Żerkowski — Pławno. Rentę przyznaje się najdalej rok wstecz od zgłoszenia wniosku. O ile więc Pan dotychczas nie złożył wniosku o rentę starości, to obecnie to nie ma celu, ponieważ otrzymuje Pan rentę inwalidzką od stycznia 1936 r. W związku z wejściem w życie art. 33 a umowy polsko-niemieckiej, powinna w najbliższym czasie nastąpić zamiana renty tymczasowej na zwykłą. Wątpimy jednakże, czy ta renta będzie wyższa. (W)

J. B. S. „Kursy sanitarne" (5-miesięczne) są przy Państwowym Zakładzie Higieny — Warszawa, ulica Chocimska 24. Kursy te przygotowują rewizorów mięsa czyli tzw. „kontrolerów sanitarnych", którzy mają w przyszłości pracować przy lekarzach powiatowych. Zgłaszający się na ten kurs musi mieć świadectwo z 7 klas szkoły powszechnej. Podania przyjmują do dnia 15 grudnia. Nauka rozpoczyna się 2 stycznia, opłata za kurs 50 zł. Do podania należy załączyć: życiorys własnoręcznie napisany, świadectwo szkolne, świadectwo lekarskie i 1 fotografię. (W)

„Granit Z." Jeżeli sąsiadka Z. na postawienie płotu na nowej granicy dobrowolnie się nie zgodzi, nie może Pan samowolnie płotu postawiać, tylko musi Pan wytoczyć jej skargę o oddanie Panu przyznanej Panu przez miernika parceli i dopiero na podstawie uzyskanego prawomocnego wyroku, może Pan przymusowo postawić płot na nowej granicy. (W)

Czytelnik z Grudziełca". Radzimy zwrócić się do lekarza prywatnego, któryby Pana dokładnie zbadał i wystawił odnośne świadectwo a wtenczas można wniosek o rentę ponowić na skutek pogorszenia się stanu zdrowia. (W)

B. M. 44. 1) O ile Pan przed nabyciem gospodarstwa o długu tym nie wiedział, nie potrzebuje Pan długu tego płacić. 2) Odsetki od tych pieniędzy płacić musi Pan, a kwit wystawiony przez teścia należy również dać podpisać przez teściową. 3) O ile dróżka ta nie była stale i bez przeszkód używana przez sąsiada od przeszło 66 lat, natenczas może ją Pan zaorać i grunt swój wyrównać. 4) Zarząd gminy jest odpowiedzialny za stan użyteczności drogi publicznej i dlatego odpowiada za szkody z tego tytułu powstałe.

Sob. 100. Skoro wyrok rozwodowy stanie się prawomocnym, natenczas adwokat Pana winien Panu go nadesłać. Nowy związek małżeński może Pan zawrzeć po prawomocności wyroku, ale tylko przed urzędem stanu cywilnego; ślubu kościelnego Pan otrzymać nie może. O ile od końca roku, w którym Pan ostatnio u teściów pracował, nie upłynęły jeszcze 3 lata, może Pan o swoją należność wytoczyć teściom skargę o zapłatę. (W)

Abonent A. T. Równowartość wspomnianej hipoteki wynosi 740,73 zł. (W)

Żnin 1. W tym przypadku dziedziczą z połowy gospodarstwa przynależnego zmarłemu jego rodzice, o ile oboje żyją, połowę a drugą połowę jego pozostała żona. Jeżeli tylko jedno z rodziców żyje, to w miejsce zmarłego rodzica, wstępuje rodzeństwo. Prócz tego przynależą im wszystkie rzeczy, które zmarły osobiście nosił. O ile podział nie może nastąpić zgodnie, natenczas mogą rodzice wzgl. rodzeństwo zmarłego żądać taksy. (W)

M. W. 7. Żaden majątek ani przedsiębiorstwo nie ma obowiązku dawać utrzymanie pracownikowi, który pracował dłuższe lata i był ubezpieczony na wypadek niezdolności do pracy lub starości. Skoro Pan się czuje do pracy niezdolnym o 66 2/3 procent, winien Pan wnieść podanie do Ubezpieczalni Społecznej o przyznanie renty inwalidzkiej, a gdyby renta ta nie wystarczyła na utrzymanie, może Pan wnieść podanie do Zarządu Gminnego o wsparcie ubogogminne. Rentę starości, która jest mniejszą od renty inwalidzkiej, pobiera się po ukończonym 65 roku życia i potrzeba do tego 1200 składek tygodniowych. (W)

T. F. Równowartość wspomnianej hipoteki dziecięcej wynosi 592,60 zł dla każdego. Jeżeli hipoteka ta płatną była dla wszystkich przed 1. 4. 1935 r. natenczas została ona z mocy samego prawa rozłożona na 28 równych rat półrocznych, z których pierwsza płatna będzie dopiero 1. 10. 1938 r. a odsetki obniżono na 3 proc. w stosunku rocznym. Jeżeli zaś płatną była dopiero po 1. 4. 1935 r. natenczas winien Pan stawić odpowiedni wniosek do właściwego urzędu rozjemczego. Gdyby Pan mógł hipotekę tę przedterminowo spłacić, natenczas potrzebowałby Pan każdemu wypłacić tylko połowę, bo 100 zł płacone gotówką umarza obecnie 200 zł długu. (W)

K. Biernat — Pyzdry. Redakcja udziela krótkich porad i informuje we wszelkich sprawach, nie może Panu jednakże na łamach naszego pisma udzielić informacji o kształceniu się i studiach na artystów i tenorzystów. Radzimy zwrócić się do szkoły dramatycznej przy Konserwatorium Muzycznym w Warszawie, ul. Okólnik 1. (W)

O. S. P. — Krotoszyn. O ile Pan pracuje sam wzgl. z jednym uczniem i jest w posiadaniu karty rzemieślniczej oraz świadectwa przemysłowego VIII kategorii, nie potrzebuje Pan żadnego podatku przemysłowego opłacać. Odwołanie swoje winien Pan dodatkowo uzasadnić tym, że do Pana ma zastosowanie przepis art. 8 nr. 5 ustawy o państwowym podatku przemysłowym i równocześnie prosić o wstrzymanie kroków egzekucyjnych, aż do rozstrzygnięcia odwołania. (W)

W. K. Równowartość wspomnianej hipoteki wynosi 2469,12 zł. Ugoda waloryzacyjna winna być zawarta ze wszystkimi spadkobiercami, a nie tylko z żoną poległego właściciela. Radzimy wnieść do Sądu Grodzkiego o przerachowanie tej hipoteki w postępowaniu niespornym. (W)

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Ceny zboża i otrąb

Nabiał: masło wiejskie 1.20—1.30, masło mlecz. 1.30—1.40, twaróg 0.30—0.40, śmietana (litr) 1.00—1.20, mleko (litr) 0.20—0.22, jaja (mendel) 1.00—1.10.

Mięso: wołowina 0.60—1.00, wieprzowina 0.60—0.90, cielęcina 0.75—1.00, słonina wędzona 0.90—1.00, skopowina 0.60—0.80, słonina 0.85, kozina 0.50—0.60, smalec 1.20.

Drób i dziczyzna: kura 2.00—3.30, kaczka 2.00—3.50, gęś 3.50—6.00, królik 0.90—1.20, perlica 2.60—2.80, indyk 5.00—8.50, gołąb 0.40 do 0.60, para kurcząt 2.00—3.50.

Ryby: (ryby śnięte - 10—20 groszy mniej): karp 1.30—1.40, szczupak 1.20—1.60, lin 0.80 do 0.85, sandacz 1.60—2.40, okoń 0.70—1.00, karaś 0.80—1.00, białe ryby 0.40—0.50, leszcz 0.50—0.70, węgorz 1.10—1.20, sum 1.00—1.60, dorsz dzielony 0.50.

Jarzyny (w groszach): ziemniaki 7—8, buraki 5—10, pietruszka (pęczek) 10, seler (sztuka) 10—20, rabarber 5—10, sałata 5—10, szpinak 35—40, rzodkiewki 5—10, szparagi 30 do 40, ogórek 15—40, kalarepa 10—15, marchewka 8—10, kalafior 20—60, młode ziemniaki 12—15, pomidory 1.00—1.20 fasola 35—40, groszek 15—20.

Owoce (w groszach): agrest 20—30, czereśnie 20—40, cytryny 18—20, owoce suszone 80 do 1.00, poziomki 50—60, czarne jagody 20, porzeczki 15—20, maliny 40.

Grzyby: kurki 60.

Od ostatniego targu potaniały jarzyny i niektóre owoce.

Polowanie w lipcu

Zgodnie z przepisami łowieckimi, obowiązującymi na terenie całego kraju (oprócz województwa śląskiego), w lipcu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie-byki, łosie-samice i cielęta, jelenie-byki, daniele-rogacze, jelenie i daniele łanie i cielęta, sarny-kozy i koźlęta, niedźwiedzie, niedźwiedzice z małymi, rysie, żbiki, kuny leśne (tumaki), norki, borsuki, wiewiórki, zające-szaraki, zające-bielaki, głuszce-koguty, głuszce-kury, cietrzewie-koguty, cietrzewie-kury, jarząbki, pardwy, bażanty-koguty, bażanty-kury, kuropatwy, przepiórki, dzikie indyki-samce, dzikie indyki-samice, słonki, bataliony (do 11 lipca), dzikie kaczory (do 16 lipca), kaczki (do 16 lipca), dzikie kaczki i młode (do 16 lipca), inne ptactwo wodne i błotne (do 16 lipca), czarne bociany, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, dropie, dropie-kamionki (strepety), dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszloty, puchacze, ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi gołębiarzy, krogulców, wron i srok, żubry, bobry, kozice i świstaki.

W pasiekach nie wesoło

Właściciele pasiek żalą się, że tegoroczna mroźna zima przyczyniła się do bardzo poważnego zniszczenia w ulach pszczelich. Na skutek mrozu spadło jakieś 20 do 40 proc. pszczół w pasiekach. Nadeszła wiosna i ule, które przetrwały falę mrozów ożyły. Z początku było nieco kwiecia i pożywienia dla pszczół, ale nastała susza i znowu rozpoczął się ciężki okres w wyżywieniu pszczół. Ponadto upały zrobiły swoje. Często zdarza się, że pszczoły przedwcześnie się roją. Trudno w tej chwili przewidzieć, jakie będą tego roku zbiory miodu, w każdym razie jak dotąd nie będą zbyt obfite.

Polacy zajmować będą osobną część rynku

W Kaliszu na zebraniu właścicieli straganów, zorganizowanym przez wydział gospodarczy Stronnictwa Narodowego, postanowiono wysłać do starostwa delegację z prośbą o wydzielenie części rynku kaliskiego dla straganów polskich i oddzielenie ich w ten sposób od straganów żydowskich. Delegacja wystąpiła w imieniu przeszło 100 właścicieli straganów. Starostwo przychyliło się do tej prośby i przeznaczyło część rynku wyłącznie dla straganów polskich.

Kilka tysięcy bezrobotnych pojedzie do Niemiec

Warszawa. (Tel. wł.). Jak donosi agencja „Iskra" doszło do porozumienia między stroną polską i niemiecką w sprawie sprowadzenia jeszcze w tym roku do Niemiec polskich robotników sezonowych w ilości kilku tysięcy.

Rekrutacja tych robotników w kraju dokonywana będzie przez poszczególne starostwa i rozpocznie się już w najbliższych dniach.

Rekrutacja obejmuje województwa łódzkie, kieleckie i krakowskie.

Możność przekazywania oszczędności zarobkowych do kraju została zapewniona jedynie tym robotnikom, którzy zarekrutowani zostaną legalnie na podstawie porozumienia

Nowy adres Związku Polskiego

Związek Polski i Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa w Poznaniu przeniosły swe biura z ulicy Pocztowej 27 na ulicę Skarbową 5, tel. 12-28, godziny przyjęć od 10-ej do 13-ej.

Mleczarze połączyli się

Inowrocław — Obradował tu zjazd właścicieli i dzierżawców mleczarń parow. W obradach uczestniczyło ponad 70 delegatów zarówno z Pomorza jak i Wielkopolski.

Głównym tematem była sprawa połączenia się w jedno towarzystwo. Członkowie zachodnio-polskiego towarzystwa mleczarskiego postanowili jednomyślnie przyłączyć się do Towarzystwa Mleczarskiego.

Odtąd prace pójdą raźniej i połączeni mleczarze będą w stanie wydatniej walczyć o swe prawa.

Sprawa ubezpieczeń w Niemczech

Zarząd Główny Stowarzyszenia byłych członków ubezpieczeń społecznych w Niemczech, podaje swym członkom do wiadomości, że dnia 16 czerwca delegacja Stowarzyszenia odbyła konferencję w ministerstwie opieki społecznej w Warszawie.

Delegacja złożyła w ministerstwie memoriał w sprawie Hallerczyków, byłych członków ubezpieczeń społecznych w Niemczech, gdyż wspomniane ubezpieczenia odmawiają im prawa do rent wskutek służby w armii polskiej we Francji. Memoriał omawia też sprawę tych wychodźców, którzy po powstaniu Państwa Polskiego wyjechali za pracą z Niemiec do Francji, Belgii i Holandii oraz tych, którzy za pracą z Polski wyjechali do wspomnianych krajów.

Przedstawicele ministerstwa opieki społecznej przyrzekli uwzględnić żądania delegacji.

Pieniądze są, ale nie dla wszystkich

W ubiegłym roku gospodarczym kredyt zastawowy przeznaczony dla rolników został wyzyskany tylko w sześćdziesięciu dwóch procentach, a kredyt zaliczkowy zaledwie w czterdziestu trzech procentach.

W tym roku przeznaczono na pożyczki zastawowe 40 milionów złotych, a na zaliczki zbożowe 15 milionów zł. Niestety miliony te znowu zapewne nie będą wyzyskane przez rolników, gdyż zbyt wielkie są utrudnienia w ich uzyskaniu. Zupełnie została zamknięta droga pożyczek dla tych rolników, którzy są słabsi finansowo, a więc potrzebowaliby pożyczki w szczególnym stopniu. I tak już trudne warunki uzyskania pożyczki utrudniono w tym roku przez to, że podwyższono oprocentowanie pożyczek i to w kredycie zastawowym do 4 i pół procent, a w zaliczkowym do 4 procent.

Utrudnienia te są wprost przeciwne żądaniom rolników, w których interesie leży potanienie kredytu rolnego, oraz ułatwienie w jego uzyskaniu. Nie potrzeba zaś dodawać, że od ilości gotówki, jaką rozporządzać będzie wieś w najbliższych miesiącach, w dużej mierze zależeć będzie całe życie gospodarcze kraju, zwłaszcza podczas jesieni i zimy.

Ślubowali pracować dla wsi

Zlot młodzieży szkół rolniczych w Liskowie

Lisków. — Wzorowa wieś nasza roi się od różnych wycieczek z całego kraju, które przybywają zwiedzić wystawę pracy i kultury wsi. Przy tej okazji odbywają się tu różne zjazdy. Ostatnio odbył się dwudniowy zjazd, czyli zlot, młodzieży szkół rolniczych z całej Polski w liczbie ponad 2 tysiące osób, z 53 szkół.

Młodzież pod kierunkiem nauczycieli i miejscowych przewodników zwiedzała wystawę „Praca i kultura wsi", oraz ważniejsze instytucje liskowskie, jak wzorową spółdzielnię rolniczą, mleczarską, piekarską i t. d.

W miejscowym kościele odprawił uroczystą mszę św. ksiądz prałat Bliziński, a po obiedzie odbyła się wielka defilada młodzieży.

Wzdłuż ulic Liskowa ustawiły się szpalerami tłumnie wycieczki wojska, rolników i młodzieży szkolnej, które bawiły właśnie w Liskowie. Przy dźwiękach wiejskiej orkiestry liskowskiej przedefilowały marszowym krokiem oddziały młodzieży w ordynku czwórkowym. Wszystkie grupy wystąpiły w ubiorach szkolnych: dziewczęta albo w pełnych strojach ludowych albo w spódniczkach i bluzkach, ozdobionych haftem o motywach regionalnych i barwnych chusteczkach na głowach. Najgoręcej oklaskiwane były grupy łowicka i wołyńska w barwnych wełniakach i pasakach, grupy krakusów z kosami oraz grupa uczniów szkoły mleczarskiej we Wrześni w białych płóciennych strojach.

Młodzież uchwaliła jednogłośnie rezolucję, w której przyrzeka całe swoje siły wytężyć dla pracy nad podniesieniem kultury rolnej w kraju i wzmożeniem stanu obronności kraju.

Część młodzieży wróciła do swych placówek pracy, część zaś udała się z Liskowa na dalszy objazd Polski celem zwiedzenia niektórych ośrodków rolnych.

Bogactwo naszych jezior rzek i stawów

Niedostatecznie jest jeszcze znana szerszemu ogółowi bagota gałąź produkcji, jaką jest rybołóstwo słodkowodne. W Polsce mamy 220.000 ha powierzchni jezior i 33.000 km rzek, które dają roczną produkcję w sumie około 11 milionów kg różnych gatunków ryb rzecznych i jeziorowych.

Rozwija się też doskonale rybołóstwo hodowlane o powierzchni stawów 75.000 ha, dając produkcję roczną około 10 milionów kg, głównie karpi.

Jak widzimy zatym, ogólna produkcja krajowa ryb jeziorowych, rzecznych i stawowych wynosi 21 milionów kg, co przy przeciętnej cenie 1,50 zł za kg stanowi 31.500.000 zł.

Prowadzenie racjonalnej gospodarki rybnej na jeziorach i rzekach, oraz dalsze zwiększenie powierzchni stawów, której patronuje Związek Organizacji Rybackich Rzeczpospolitej, zwiększy stopień naszego bogactwa narodowego, uniezależniając nas od zbytecznego importu ryb zagranicznych, oraz pozwalając na dalsze zwiększenie eksportu ryb wyższych gatunków jak: łososi, sandaczy, węgorzy, oraz raków, co korzystnie odbije się na naszym bilansie handlowym.

Bohaterska śmierć kapłana

Uratował 80 sierot, sam zginął

Nie można i u nas nie wspomnieć z czcią i uznaniem o bohaterskiej śmierci rzymsko-katolickiego proboszcza z Szel Endre, ś. p. ks. dra Józefa Horvátha. Podczas katastrofalnej powodzi, spowodowanej oberwaniem chmury, leżący w sąsiedztwie Szen Endre sierociniec znalazł się w ciągu kilku minut wśród fal gwałtownie wezbranych potoków.

Dzielny proboszcz pośpieszył natychmiast na pomoc osiemdziesięciu sierotom i dziesięciu zakonnicom, bezradnym z przerażenia. Gdy już całą „załogę" sierocińca wyratował z narażeniem życia, spostrzegł, że fale unoszą kołyskę z zapomnianym maleństwem. Rzucił się bez namysłu w wezbrane wody, ale niestety porwały go fale i utonął. Dopiero na drugi dzień zdołano odszukać zwłoki bohaterskiego kapłana. Wieść o zgonie kapłana-bohatera rozeszła się po całych Węgrzech, budząc powszechny podziw i żal.

Wrócił z katowni niemieckiej

Co opowiada robotnik polski, którego w Niemczech wtrącono do obozów koncentracyjnych i do więzienia

Kraków — Wrócił do swoich stron rodzinnych Jakub Gawor, reemigrant z Niemiec. Opowiedział on straszne przejścia w kraju Hitlera.

Pracował od 36 lat w Niemczech, jako robotnik rzeźniczy, a ostatnio we Wrocławiu. Kiedy partia hitlerowców doszła do władzy, mimo próśb i gróźb nie wystąpił z chrześcijańskiego polskiego Związku robotniczego.

Pewnego dnia biorąc udział w zebraniu robotników Polaków aresztowany został wraz z 75-ma towarzyszami i odstawiony do więzienia, a następnie zesłany do obozów koncentracyjnych w Zonburg, a następnie w Pappenburg.

Przeszedł tam wraz z innymi prawdziwe męki. Na śniadanie dostawał niejednokrotnie spory kubek oleju rycynowego, który musiał wypić. Prawie co nocy zarządzano alarm. Kazano wówczas błyskawicznie wchodzić pod łóżka i następnie na nie się kłaść i tak kilkadziesiąt razy. Ci, którzy się opóźniali, byli bici. Oczywiście przy tym wszystkim musieli zesłani ciężko pracować.

Po dwuletnim pobycie w obozach koncentracyjnych przesłano Gawora do więzienia we Wrocławiu, gdzie jako przestępca polityczny odcierpiał karę jednego roku więzienia. Nie chciano go wcześniej wypuścić, gdyż Gawor wzbraniał się podpisać zaświadczenie, iż w obozie koncentracyjnym nie był bity.

Sprawa katowania zesłańców w wymienionych obozach wyszła wprawdzie na jaw i siedmiu hitlerowców skazanych zostało na kary więzienia, niemniej jednak widać, że wszyscy Niemcy, a bodaj że garstka tylko, zmienili swoją wilczą skórę na... lisią.

Tajemnica długiego życia

W małej jugosłowiańskiej wiosce Weliki Rybar żyje i pracuje jeszcze wieśniak Bahtijar Kozan, który, według zapisków tamtejszej muzułmańskiej gminy wyznaniowej, liczy obecnie 130 lat. Kozan twierdzi, że ma 132 lata. Zapytany przez dziennikarzy o tajemnicę tak długiego życia, Kozan oświadczył, że lubi dobrze zjeść i to conajmniej 5 razy dziennie. Często spożywa jeszcze jeden posiłek w nocy. Bahtijar Kozan był dwa razy żonaty. Jego najstarszy syn zmarł w wieku 105 lat, reszta „dzieci" w wieku 80 do 90 lat jeszcze żyje. Kozan święcił niedawno swe urodziny w pełnym zdrowiu, w otoczeniu 112 dzieci, wnuków i prawnuków. Rzeźki starzec wykonuje dziś jeszcze lekkie prace w polu i sam rąbie drzewo w lesie. Codziennie poza tym staruszek odbywa 3 lub 4-godzinne przechadzki

Rowery motorowe

Ministerstwo komunikacji wydało zarządzenie, iż wszystkie rowery z pomocniczymi silnikami, oraz motocykle z silnikami do 110 ccm. należy uważać za rowery.

Wobec tego pojazdy te nie wymagają rejestracji, czyli badania technicznego w urzędzie wojewódzkim, ani też opłaty na Państwowy Fundusz Drogowy. Również kierowca takiego pojazdu nie potrzebuje mieć motocyklowego prawa jazdy. Obowiązuje jedynie tabliczka rowerowa, ważna na dwa lata za opłatą 2 zł w zarządzie gminnym.

Ucieczka przed komornikiem

Jerzy Marlicz opisuje w „Kurierze Warszawskim" wrażenia z podróży na „Pułaskim" do Ameryki Południowej. Większość pasażerów stanowią emigranci, chłopi z wszystkich części Polski. Na ogół nędzarze, którzy za oceanem spodziewają się znaleźć poprawę doli.

Bywają jednak i wyjątki. Na statku płynie rodzina gospodarska, która miała piękną zagrodę, sprzedaną za 16 tysięcy złotych gotówką.

Wiodło im się w Polsce dobrze. Więc poco emigrują? Czy warto od dobrego jechać tak na niepewne?

Kobieta kręci w palcach końce chustki i zerka z pod oka:

— Warto, nie warto — mówi. — A tam w Brazylii lepiej niż u nas w Polsce. Tam, panoczku, kum pisał, że wcale nie ma komorników.

A więc ucieczka przed komornikiem.

Przedśmiertny list Tuchaczewskiego

Dwunastu przysięgło uratować armię sowiecką

Gazety zagraniczne podają niezwykłą treść listu, który napisał stracony marszałek Tuchaczewski do Woroszyłowa. Tuchaczewski posłać miał odpis tego listu jednemu ze swych przyjaciół i ten rozpowszechnił treść tego pisma. W liście tym Tuchaczewski zarzuca przede wszystkim w gorzkich słowach Woroszyłowowi, iż zdradził wspólną sprawę ratowania Rosji i armii rosyjskiej. Dwunastu ludzi planowało uwolnienie Rosji od panowania „obłąkańczego goryla", Stalina. Iluż z poród nich — pyta Tuchaczewski — postawionych będzie w najbliższych dniach przed sądem?

„Jeden z nich, słaby Gamarnik zastrzelił się. Drugim, który nas zdradził, jesteś ty, Klim! W ten sposób narazie ocaliłeś swoją głowę, niewiadomo jednak, jak długo będzie trwała twoja wolność? Z pośród wybrańców Lenina pozostałeś jeszcze tylko Ty i Georgiej. Wszystkich innych wymordował! Czyż przypuszczasz, że Ciebie będzie oszczędzał?... Nie! Albo Ty musisz jego zniszczyć, albo on Ciebie zniszczy!".

Tak oto brzmi pożegnalny list, wystosowany przez marszałka Tuchaczewskiego do marszałka Woroszyłowa, komisarza spraw wojskowych Sowietów.

Wódkę przekąsił nosem kompana

Na jednym z holowników portowych w Gdyni grupa marynarzy raczyła się obficie wyrobami podochocającymi. W pewnej chwili, w czasie wylewnych pijackich czułości, jeden z pijaków odgryzł drugiemu zcubek nosa. Poszkodowanym okazał się 31-letni Leon Kowalski. Lekarz pogotowia udzielił ofierze tych „czułości" przyjaciela pomocy, po czym ten o własnych siłach udał się do domu, ale już bez nosa.

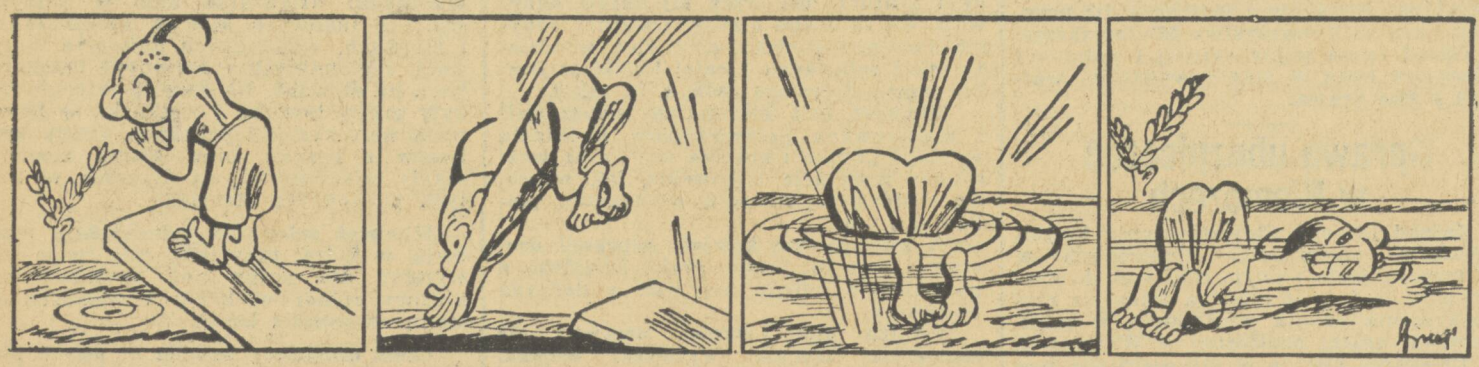
Budowa zapory w Rożnowie

Tempo pracy przy budowie zapory w Rożnowie, doszło do bardzo znacznego nasilenia. O tempie tym świadczy nie tyle ilość 1 200 robotników, gdyż ta w ubiegłym sezonie była już przekroczona, ile ułożenie 812 m sześc. betonu na 12 godzin pracy. Takie szybkie tempo betonowania jest możliwe tylko dzięki bardzo sprawnej, całkowicie zmechanizowanej instalacji do wytwarzania i transportowania betonu. Te olbrzymie ilości betonu wymagają odpowiednich transportów cementu. Ostatnio przybywa 16 wagonów, tj. 240 ton cementu dziennie. Pociągi wąskotorowej kolei roboczej muszą obecnie kursować kilka razy na dzień, żeby nadążyć w dostarczaniu cementu. Również intensywnie musi być dostarczany do fabryki betonu, żwir, dowożony ze żwirowiska odległego o 2 km od placu budowy. Dzienne wydobycie żwiru przekroczyło już 500 m sześciennych, czyli około 250 fur.

Kicha na każde zawołanie

Rzadko spotykany talent ma zamieszkały w Serajewie w Jugosławii Avdija Abalkowic, mianowicie, może, kiedy tylko zechce, kichać.

Niezwykła łatwość kichania rozwinęła się w nim już od lat dziecinnych. Nie dawno Abalkowic przeczytał w gaziecie, że Amerykanin jakiś zdobył rekord w kichanu, kichnąwszy raz po razie 450 razy. Wiadomość ta niedawała ambitnemu Abalkowicowi spokoju. Postanowił rekord Amerykanina pobić. W tym celu zaprosił grono znajomych na pokaz, podczas którego kichnął 716 razy z rzędu, po czym poprosił o wystawienie mu odpowiedniego zaświadczenia, podpisanego przez obecnych, których podpisy poświadczył następnie w urzędzie policyjnym. Dokument posłał do redakcji pisma, w którym przeczytał o rekordzie Amerykanina i teraz chodzi dumny, uważając się słusznie za istotnego „mistrza świata w kichaniu".



Przygody Bonifacego Szczypiorka

1. Szczypiorek wdział majtki nowe, praktyczne, bowiem gumowe.
2. Jakżeż miło tak poprostu dawać nura prosto z mostu.
3. Szczypior skoczył jak szalony, majtki wzdęły się w balony.
4. Tak Szczypiorek nasz, nieboże, nurka nijak dać nie może.

Napisowe słowo (tłusto) 10 groszy, każde dalsze słowo 5 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

OGŁOSZENIA DROBNE

Znak oferty naprzykład: n 2395, s 21 025, d 1611 i t. d. = 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Niesłychanie

Tania Sprzedaż Posezonowa

połączona

z Reklamową Sprzedażą Płócien

Nasza tegoroczna sprzedaż posezonowa — rekordem taniości! Olbrzymi wybór **w jedwabiach, perkalach, muślinach, organdynach, woalach, wełnach, kapach, kołdrach watowanych, firanach, stołowiźnie** etc. etc.

oraz bezprzykładnie niskie ceny nie sprawią nikomu zawodu.

Płótna w wszelkich gatunkach i szerokościach ofiarujemy po cenach jak w czasie Białego Tygodnia

R. i C. Kaczmarek

ul. Nowa nr. 3

Na płaszcze damskie, kostiumy, bluzki, ubrania i palta męskie, ubranka chłopięce, poranniki, piżamy, swetry, kapelusze, rękawiczki, pończochy, skarpetki, krawaty, bieliznę damską i męską, trykoty kąpielowe etc.

udzielamy teraz 20-30% rabatu!

Dom Konfekcyjny Stary Rynek 98/100

2. PIENIĄDZ

1 — 3 000 zł

pożyczki poszukuję na I hipotekę 120 mórg gospodarstwa. Zwrot równowartość złoty w złocie. — Zgłoszenia Pomorzanin zd 1 625

Pożyczki

oraz kupna i sprzedaże gospodarstw opracowuję od 25 lat E. Adamkiewicz. Poznań, ul. Woźna 14 b, m. 18. Znaczek na odpowiedź upraszam. zd 2 897

7 SPRZEDAŻE

Gospodarstwo rolne

„prywatne" ca 200 mórg z pełnym żniwem, martwym i żywym inwentarzem zaraz do sprzedania i objęcia. Zgłoszenia Kurier Poznański d 23 604

Dom

morga ogrodu tanio sprzedam lub wydzierżawię. Przybył, Rogalinek. n 45 963/4

Żniwa

nadchodzą

Kosy

sierpy, osełki,

garnki, miski, talerze,

filiżanki, noże, widelce sprzedaje tanio Józef Wciórka, Międzychód. n 45 901/2



Jandego rowery istne lucypery, wszędzie ujeżdzaja przeszkody nie znają. Jeżeli przez arogancje rower sie zepsuje, to

Jandy

go darmo zreparuje. Zawsze przeszło 100 rowerów na składzie, również maszyny do szycia. — Szkolna — naprzeciw Szpitala Miejskiego. n 42 81a

57

mórg zabudowaniem murowanym kolonialka, salka, cena 13.000.— Husiar, Nowemiasto, Poznańska 16. zd 1 805

2

morgi zabudowania murowane — cena 4.000.— bez długu. Husiar, Nowemiasto, Poznańska 16, Jarocin. zd 1 806

Kolonialka

restauracja i salka, ogród, 15 ubikacyj cena 18.000 wpłaty 7.000 Husiar, Nowemiasto, Poznańska 16. zd 1 807

Mam

duży wybór gospodarstw, większych i mniejszych. Husiar, Nowemiasto, Poznańska 16. Znaczek na odpowiedź. zd 1 808

Jazzband

w dobrym stanie korzystnie sprzedam. H. Przyborowski, Poznań, Tama Berdychowska nr. 4. zdg 1 710

Konia

młodego, roboczego, prasę torfową sprzeda Majętność Będzitowo, p. Barcin. zd 1 421

Gospodarstwo

44 morgi ziemi pszenno-żytniej w jednym planie, budynki masywne bez wymiaru. Inwentarz żywy i martwy kompl. Cena podług ugody, powiat Wrzesiński. Zgłoszenia Wielkopolanin, Poznań zd 1 622. Agenci wykluczeni.

11. KUPNA

Kupuję

pożyczki państwowe, płacę największy kurs dzienny. Zgłoszenia Kościan, Piłsudskiego 22, m. 5. n 44 295

24. NAUKA

Kursy Handlowe

Skrzypczak, Plac Wolności 2 — wpisy codziennie. zd 1 939

Uczeń

fryzjerski może się zgłosić. Oferty Wielkopolanin, Poznań zd 2 943

26. SZUKA POSADY

Nauczycielka

młoda, zakres szkoły powszechnej skromne wymagania, szuka posady zaraz lub 1. 10. Oferty Wielkopolanin, Poznań zd 2 146

Urzędnik

gospodarczy, lat 28, szkoła rolnicza, 3 letnią praktyką na wzorowych majątkach, podoficer artylerii, energiczny, sumienny — szuka posady urzędnika gospod. lub woźnego, inkasenta, magazyniera, zbożowca itp. Łaskawe oferty Wielkopolanin, Poznań zd 2 566

Samotny

człowiek potrzebny do pary koni i pracy w gospodarstwie. Kaźmierczak, Pomarzanki, poczta i stacja kolejowa Pobiedziska. zd 1 303

Jakiejkolwiek pracy

poszukuje od zaraz dobrze polecony robotnik rolny 27 letni kawaler w jakim przedsiębiorstwie, gospodarstwie lub najchętniej w majątku, w ogrodnictwie czy innym, tylko za utrzymanie. Oferty Wielkopolanin, Poznań zd 2 915

Parobka

służącą do gospodarstwa, uczciwych potrzebuję. Kopytkowa — Strzeszynek, przy Poznaniu. zd 1 446

27. WOLNE MIEJSCA

Uczeń

leśny z dobrej rodziny potrzebny. Leśnictwo Tursko, pow. Jarocin. zd 2 375

Poszukuję

dojarza, skotarza od 1. 7. 1937. Św. Wawrzyńca 18. zdg 2 387

Pomocnik

kołodziejski potrzebny od zaraz. Stanisław Gorzelanny, Krzesiny pow. Poznań zd 1 197

Praktykant leśny

z dobrej rodziny potrzebny od lipca, za utrzymanie należy płacić 25.— miesięcznie. Leśnictwo Jabłowo, powiat Starogard. zd 1 302

29. ROZRYWKA

Kto z firmy

Columbus,

Poznań, Wrocławska 15

Rowery

kupuje ten się nie oszukuje. d 22 376

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 2 lipca.

6.15 audycja poranna; **11.57** sygnał czasu; **12.03** dziennik południowy; **12.15** skrzynka rolnicza; **12.25** Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa); **15.45** wiadomości gospodarcze; **16.00** rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa); **16.15** — koncert solistów — fortepian — śpiew; **16.45** reportaż Romana Zrebowicza z Wystawy Paryskiej; **17.00** koncert z Ciechocinka (przez Toruń); **17.50** nasze drzewa „Modrzew" — pogadanka — wygł. dr Kazimierz Simm z (Katowic); — **18.00** program na jutro; **18.05** pogadanka konkursowa; **18.10** orkiestra Marka Webera i soliści (płyty); **18.50** pogadanka aktualna; **19.00** koncert kameralny (z Poznania). Franciszek Schubert: Oktet op. 166; **19.50** wiadomości sportowe; **20.00** niebieski płaszcz — audycja muzyczno-literacka w układzie Stanisława Wasylewskiego (z Poznania); **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** pogadanka aktualna; **21.00** muzyka lekka i taneczna. Wykonawcy: Zespół Wiktora Tychowskiego i zespół wokalny Wandy Vorbond „Te 4"; — **21.45** obrazki rybackie — z powieści ks. Hieronima Golębiowskiego — odczyta Władysław Bracki (z Torunia); **22.00** Mikołaj Rimski-Korsakow: Szeherezada — w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. **22.50** ostatnie wiadomości.

Sobota, 3 lipca.

6.15 audycje poranne; **11.57** — sygnał czasu; **12.03** dziennik południowy; **12.15** aktualna pogadanka rolnicza; **12.25** koncert popularny w wyk. Ork. Reprezentacyjnej Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Katowicach; **15.45** — wiadomości gospodarcze; **16.00** — wesoła audycja dla młodzieży pt. „Koszyk śmiechu" Zofii Nawrockiej z piosenkami Seweryna Turela (ze Lwowa). **16.30** koncert solistów (z Poznania). Wykonawcy: Sława Gogojewicz (msopran), Maria Szrajberówna ((skrz.), Aleksander Karpacki (baryton), Wł. Raczkowski (akomp.); **17.00** rewia operetek — koncert w wyk. Orkiestry Adama Hermana (z Krakowa); **17.50** Jeżów i dolina Mrogi — pogadanka (z Katowic); **18.15** Imperio Argentina i tanga argentyńskie (płyty); **18.50** pogadanka aktualna; **19.00** muzyka lekka w wyk. Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; **19.40** pogadanka aktualna; **19.50** wiadomości sportowe. **20.00** audycja dla Polaków za granicą pt. „Ostra Brama" w opracowaniu dr Waleriana Charkiewicza (z Wilna); **20.45** dziennik wieczorny; — **20.55** przegląd wydawnictw rolniczych; **21.05** chór rewellersów Pocztowego Przysposobienia Wojskowego Okr. Warszawskiego. Przy fortepianie Jan Pasierb; **21.35** — nowości poetyckie; **21.50** wiązanka melodii Ralfa Benatzky'ego. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Ferdynanda Kowalika, Wanda Krzyżanowska-Żakowska (sopran). Felicja Kurowiakówna (mezzo-sopran), Witold Rycher (tenor) i Męski Kwartet Wokalny (z Poznania); **22.50** ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Przedpłata wynosi miesięcznie 1 (jeden złoty), kwartalnie 3 (trzy) złote już z odnoszeniem przez listowego do domu. Zamówienia przyjmują wszyscy listowi w całej Polsce w terminie od 20 do 25 każdego miesiąc., oraz agentury nasze w wioskach i miasteczkach. — Pismo nasze wychodzi 3 razy w tygodniu: we wtorki, czwartki i niedziele. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia 15 groszy za jednołamowy milimetr na stronie 6-łamowej (każdy łam 45 milimetr. szeroki). Ogłoszenia drobne do 50 słów. Napisowe słowo drukiem tłustym 10 groszy, każde dalsze słowo 5 groszy. Ogłoszenia drobne dla poszukujących pracy zamieszczamy bezpłatnie za nadesłaniem kwitu abonamentowego. Błędy powstałe w ogłoszeniu wskutek niewyraźnego rękopisu oraz omyłki w druku nie zmieniające zasadniczej treści ogłoszenia, nie zobowiązują wydawnictwo do odpowiedzialności ani bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Ogłoszenia do bieżącego numeru przyjmujemy do godziny 18,30 dnia poprzedniego.

Adres redakcji i administracji: Poznań, św. Marcin 70. Telefon 44-61. Konto P. K. O. Poznań 200-149.
Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna.
Redaktor odpowiedzialny: Zbigniew Bernacki w Poznaniu. Za ogłoszenia odpowiada Antoni Leśniewicz w Poznaniu.